Nr. 12. Kraków, Wtorek 15 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmiłowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Przeciw „stronnictwom przewrotu“.

Po pięciu dniach ożywionych rozpraw skończyło się wreszcie w sobotę w parlamencie niemieckim pierwsze czytanie rządowego projektu przeciw „stronnictwom przewrotu“, który odesłano do osobnej, w tym celu wybranej komisyi, złożonej z 28 członków. W chwili, gdy te słowa piszemy, nie jest jeszcze dokładnie znany stosunek oddanych głosów; to pewna, że za odesłaniem rządowego przedłożenia do komisyi głosowali: konserwatyści, narodowo liberalni, stronnictwo cesarskie, centrum i Polacy. Prawie wszystkie te stronnictwa jednak zastrzegły się, że w komisyi zażądają znacznych zmian w projekcie rządowym.

Wnioskując z charakteru obrad przy pierwszem czytaniu przedłożenia rządowego, spodziewać się należy długich i upornych rozpraw komisyjnych, jak niemniej parlamentarnych w dalszem stadyum tej sprawy. Na wszelki sposób rząd w chwili obecnej wyszedł obronną ręką, chociaż dalsze losy jego przedłożenia są bardzo wątpliwe. Z treści przemówień reprezentantów różnych stronnictw wyrozumieć łatwo, jak bardzo zaostrzyły się stosunki stronnictw opozycyjnych do rządu i jak znaczne postępy poczynił „partykularyzm“ niemiecki. Niezadowolenie z politycznej tendencyi rządu przebijało nietylko z przemówień posłów socyalistycznych; nie brakło go także w mowach innych stronnictw parlamentu a zwłaszcza reprezentantów południowych Niemiec. Opryskliwe wyrażenie ministra wojny, że zarzuty posłów socyalno demokratycznych „nie dotykają nawet końca jego buta“, jest świetnym dorobkiem parlamentaryzmu niemieckiego, zdobytym w najwyższych sferach wojskowych. Oto szczegóły ciekawych ze wszech miar rozpraw nad projektem rządowym w dwóch dniach ostatnich:

W piątek pierwszy zabrał głos w parlamencie poseł polski ksiądz dr. Wolszlegier i oświadczył, że pośród wiejskiej i robotniczej ludności polskiej socyalizm nie zdobył sobie dotychczas stronników. Najlepszym gruntem dla agitacyi socyalistycznej jest niezadowolenie, najpewniejszą obroną zadowolenie ludu. Dowiodły tego skutki ustaw uchwalonych ku obronie robotników. Nal[illegible]ki uważać za sprzymierzeńców w wal[illegible] za religię, moralność i porządek i obchodzić się z nim stosownie do tego, bronić jego narodowości i religii. Socyaliści znają doskonale źródło niezadowolenia, i dlatego zapowiadają w swojem państwie przyszłości wolność i równouprawnienie stanów i wyznań. Rząd powinien więc starać się o wytworzenie silnego stanu włościańskiego, którjby oparł się agitacyi socyalistycznej.

Dalszemi powodami niezadowolenia wśród ludności polskiej są: komisya kolonizacyjna, która przypomina polskim włościanom zawsze, że stoją pod prawem wyjątkowem i ustawa przeciw Jezuitom, które lud polski uważa za zwrócone przeciw instytucyom kościelnym. Jeżeli rząd obawia się aby socyalizm nie zdobył sobie stronników wśród wojska, powinien się starać o zachowanie rekrutom religii, a rekrutów polskich umieszczać w garnizonach, gdzie mogą wykonywać praktyki religijne.

Projekt anti-przewrotowy wydaje się Kołu polskiemu bardzo niebezpiecznym; Polacy niejednokrotnie na własnej skórze odczuli już srogość ustaw wyjątkowych. Mimo to weźmie Koło polskie chętnie udział w obradach komisyi.

Minister spraw wewnętrznych Koeller polemizował, — jak zresztą doniesiono nam w telegramach sobotnich — z mowcami opozycyi dość niezręcznie. Odnośnie do mowy ks. Wolszlegiera rzekł minister:

Pos. dr. Wolszlegier, któremu za niejedno z słów wypowiedzianych jestem wdzięczny, nazwał słusznie zadowolenie największym nieprzyjacielem socyalizmu. Gdyby postąpiono według mego życzenia, pogrzebalibyśmy na długi czas niezgodę. W prasie niejednokrotnie spotykamy się z uwielbianiem zbrodni n. p. krzywoprzysięstwa. Przecież sam pos. Bebel oświadczył niedawno, że gdyby zaprowadzono w parlamencie przysięgę wierności, złożyłby ją natychmiast.

Ostro przeciw polityce rządu wystąpił Welf, pos. Hodenberg. Oświadczył on, że przemawia nie tylko w imieniu Welfów, lecz wszystkich tych którzy szanują prawo w Niemczech. Chcąc zwalczać przewrot, należy przekonać się nasamprzód, czy w Niemczech zawsze postępuje się według prawa i sprawiedliwości. W starym kodeksie karnym hanowerskim znajdowały się ostre przepisy przeciw zdradzie stanu, ale to nie przeszkodziło liberalnym w pracy nad przewrotem i nie zapobiegło zastąpieniu prawa przez przemoc. W sprawie przewrotu narodowo liberalni są nauczycielami, socyaliści uczniami. Dziś występuje pos. Bennigsen mimo zajść w roku 1866 jako stronnik królestwa, może z czasem postąpi tak samo poseł Bebel (Wesołość). Aż do roku 1886 zapatrywania jego przyjaciół zgadzały się z zapatrywaniami „*Kreuz Ztg.*“, ale potem nastąpiła zmiana wskutek działalności największego burzyciela (*Umsturzmann*) naszych czasów, ks. Bismarka. *(Okrzyki Pfui! Niepokój. Marszałek Levetzov powołuje mowcę do porządku).* Ks. Bismark pozbawił szczepy niemieckie samodzielności. *(Marszałek powołuje mowcę powtórnie do porządku.)* Tylko przez powrót do sprawiedliwości we wszystkich kierunkach życia można zwalczyć przewrot. Przewrotów nie będziemy się potrzebowali obawiać, gdy 10 przykazań boskich nie tylko w życiu prywatnem, lecz także w życiu publicznem i w polityce znajdą zastosowanie i gdy prawowici monarchowie na tron wrócą.

Wyrazem dążności partykularystycznych było przemówienie Kroebera, członka południowo niemieckiego stronnictwa ludowego. W południowych Niemczech — mówił on — nikt nie chce słuchać o prawie przewrotowem. W ogóle panuje tam wielkie niezadowolenie z tego, co się w ostatnich czasach działo w Niemczech. Zaufanie znika, a coraz silniej wzrasta partykularyzm. Także poświęcenie nowego parlamentu nie podobało się na południu. Grano przytem choral, jak gdyby na pogrzebie, a mnie się zdawało, że pogrzebano wolność Niemiec. Ale wolność ta zmartwychwstanie. Jeżeli panowie życzycie sobie spokojnego rozwoju, odrzućcie ten projekt! *(Oklaski na lewicy).*

Zjadliwą mowę wygłosił Bawarczyk, dr. Sigl, nie należący do żadnego stronnictwa. Jeżeli projekt ten — mówił dr Sigl — stanie się ustawą, wszyscy dziennikarze i opozycyoniści skazani będą na śmierć. Ale my nie chcemy umrzeć. (*Wesołość*). To zdanie moich przyjaciół i także katolików monachijskich, demokratów bawarskich, socyalistów i prawdziwie liberalnych. Prawo to byłoby zaprowadzeniem despotyzmu w Niemczech. Jeżeli zaś są rzeczy, które nie podobają się rządowi i wymagają zmiany, starczy na to zupełnie ustawa obecna. Mowca przytacza znaczną liczbę przykładów na dowód, jak ostra jest już obowiązująca ustawa prasowa i oświadcza, że jeżeli stosunki się nie zmienią w latach siedmiu, to mowca sam może jeszcze zostanie socyalistą. *(Wesołość).* Dalej twierdzi dr. Sigl, że nigdzie w Niemczech nie pracowano tyle nad przewrotem, jak w Berlinie, gdzie od roku 1866 przewrócono nietylko konstytucyę, ale także całe królestwa. Takie przykłady działają na społeczeństwo. Nikt też nie obawia się ustaw, bo na zasady nie pomoże ani więzienie, ani karabin, ani nawet wielka szabla, którą tak pobrzękuje minister wojny. *(Wielka wesołość).*

Socyaliści nie będą tak nierozsądni, aby rozpocząć rewolucyę. Ale kto wie, jak wypadnie przyszła wojna? Jeżeli wojska nasze poniosą klęskę, a kraj będzie przepełniony głodnymi i niezadowolonymi, wtedy nie pomoże żadna armia i w Berlinie powstanie komuna, mimo wielkiej szabli ministra wojny. *(Niepokój na prawicy).* Nie życzę, aby do tego przyszło, ale ja temu winien nie będę. Mówią, że przedłożony projekt ustawy odpowiada życzeniom cesarza, ale my mamy reprezentować wolę ludu, a lud nie chce tego prawa. *(Oho! na prawicy. Żywe oklaski na lewicy).* Lud bawarski przynajmniej go nie chce, a jeżeli panowie sobie tego życzycie, ustanówcie prawo specyalne dla Prus. W imieniu moich przyjaciół oświadczam się przeciw projektowi i nie chcę nawet, aby przyszedł pod obrady komisyi. *(Oklaski u socyalistów).*

Na tem skończyły się piątkowe obrady.

W sobotę rozpoczęli obrady członkowie centrum, dwaj radcy sądowi, Lernow i Spahn. Obaj zaznaczyli to samo stanowisko, co Gröber, tylko polemizowali z mowcami socyalistów.

Podczas mowy Spahna wszedł kanclerz ks. Hohenlohe i tuż po nim zabrał głos. Krótkie jego i suche przemówienie nie sprawiło silniejszego wrażenia. Przedłożenie rządowe, zdaniem kanclerza, nie dotyka wolności wypowiadania opinii, lecz dotyczy formy i metody walki. Jest ono przeniesieniem zasady wojskowej, zakazującej używania zatrutej broni, na teren życia obywatelskiego. Od roku 1881 nie minął ani rok bez nowych ustaw socyalno-politycznych. Stara[illegible] państwa o ludność robotniczą i zwalczanie socyalnej demokracyi nie mają ze sobą styczności. Rząd i w przyszłości starać się będzie o pomyślność robotników. Walka przeciw stronnictwom przewrotu nie ogranicza się tylko na same Niemcy, a rząd nie prowadzi jej tutaj przeciwko pewnym sferom tylko, lecz występuje przeciwko międzynarodowym, socyalnym i anarchistycznym zbrodniom. Rząd liczy przytem na zgodę narodu i spodziewa się, że przedłożenie spotka się z życzliwością Izby.

Po Leuschnerze ze stronnictwa cesarskiego, który przemawiał za przyjęciem projektu rządowego, zabrał głos socyalny demokrata Frohme. Tylko pod grozą socyalnej demokracyi, zauważył ten mowca, dokonują się doniosłe reformy społeczne. Socyalna demokracya odniesie tryumf nad wszelką reakcyą. Po kolei polemizuje mowca z rzecznikami stronnictw innych, a zwracając się do mowy ministra Köllera zauważył, że w stosunku do pobieranej przez niego wysokiej pensyi, była jego mowa zbyt słabą. Co do twierdzenia ministra wojny, jakoby socyalnym demokratom brakowało odwagi, odpowiedział mowca, że zawsze więcej potrzeba odwagi do prowadzenia walki w imieniu uciśnionych, niż jej potrzebował pewien generał, gdy w skrytobójczym zamiarze rzucił się na redaktora pewnego pisma. Przedłożenie rządu jest w istocie dziełem policyi, jest anarchizmem policyjnym.

Widocznie podrażniony słowami Frohmego odpowiedział minister wojny Bronsart, że napaści socyalnych demokratów „nie docierają do jego osoby, gdyż nie mogą one dotknąć nawet końca jego buta“. *(Głos z ław socyalnych demokratów: Bezwstydnie!)*

Prezydent Levetzow: Nie można dość znaleść słów na potępienie tego wykrzyknika. (Nie znalazł ich także prezydent na potępienie zuchwałego wyrażenia ministra wojny. *Przyp. red.)* Panowie obniżacie ton rozpraw parlamentarnych.

Minister Bronsart mówił dalej: Jeżeli panowie mówicie, że oficerzy żenią się jedynie dla kaucyi, to jest to obrazą. Cobyście panowie powiedzieli, gdybym ostrze odwrócił i powiedział, że panowie agitujecie nie dla rzeczy samej, lecz dla osobistego interesu partyi?

Minister Köller zwrócił się przeciw twierdzeniu, jakoby w Niemczech istniał anarchizm policyjny; minister jest przeciwny wszelkiemu pobudzaniu do zbrodni.

Wśród powszechnego znużenia Izby przemawiał konserwatysta Buchka, broniąc przedłożenia rządowego. Zauważył on, że istnieje wprawdzie teoretyczna różnica między socyalizmem i anarchizmem, w praktyce jednak zdążają do tego samego celu.

W głosowaniu, które tuż potem zarządzono, przekazano przedłożenie rządowe komisyi z 28 członków.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 13 stycznia.

Sobotni telegram o wczorajszem posiedzeniu sejmowem uzupełniam następującemi szczegółami:

O petycyi dwudziestu czterech inspektorów okręgowych szkolnych, domagających się zwrotu wkładek emerytalnych, referował, jako sprawozdawca komisyi petycyjnej, pos. Merunowicz, który wystąpił z następującym wnioskiem:

„Sejm upoważnia Radę szkolną krajową, iżby tym inspektorom okręgowym szkolnym, którzy na te stanowiska powołani zostali z szeregów nauczycielstwa szkół ludowych, zwróciła wkładki, uiszczone przez nich w ciągu trwania służby nauczycielskiej na rzecz krajowego funduszu szkolnego emerytalnego“.

Nad wnioskiem tym komisyi nadspodziewanie rozwinęła się — jak na obecny „martwy sezon“ sejmowy — dość ożywiona rozprawa.

Pos. Męciński sprzeciwił się wnioskowi komisyi ze względu, iż petenci przy przeniesieniu ze służby krajowej do służby państwowej otrzymali już samo przez się kompensatę przez przyjęcie im lat służby, spędzonej na poprzedniej posadzie. Mowca nie stawia jednak wniosku przeciwnego, radby tylko wiedzieć, jaką szczerbę takie załatwienie sprawy spowodowałoby w funduszu emerytalnym krajowym. Jest też zdania, że sprawę tę powinna załatwić komisya budżetowa — względnie byłby za odesłaniem wniosku do Wydziału krajowego dla zbadania i zdania sprawy.

Pos. Antoniewicz oświadczył się w tym samym duchu, co poprzedni mowca.

Pos. Klemensiewicz żądał, aby Wydział krajowy przedłożył swoje wnioski w tej sprawie jeszcze w bieżącej sesyi.

Pos. Chamiec był również zdania, że sprawa ta musi być trutynowaną przez Wydział krajowy i komisyę budżetową. Sprzeciwił się natomiast mowca wnioskowi p. Klemensiewicza, aby Wydział krajowy w ciągu tej sesyi zdał sprawę, wymaga ona bowiem zbyt wiele pracy z powodu potrzeby badania każdej petycyi z osobna, co oczywiście musi zająć wiele czasu.

Mimo obrony sprawozdawcy Izba przychyliła się do wniosku p. Męcińskiego, z uchyleniem wniosku p. Klemensiewicza.

Do komitetu doradczego, dodanego Wydziałowi krajowemu, z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego wybrano pp: Abrahamowicza i Szczepanowskiego.

Co do wniosku Rutowskiego o polepszenie płac nauczycielskich, dodać należy, że zwiększenie wydatków krajowych, jakie zmiana ta musiałaby spowodować, wynosiłoby 105.000 złr. rocznie.

Z komisyj sejmowych donieść wam mogę, że w komisyi szkolnej załatwiono po ożywionej dyskusyi, na czterech posiedzeniach prowadzonej, przedłożenie rządowe z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy kraj. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych oraz o obowiązku posyłania do nich dzieci. Referentem tego przedłożenia jest pos. Stanisław Badeni. Komisya ta załatwiła również na podstawie sprawozdania rektora Wojciechowskiego sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich.

Komisya budżetowa załatwiła na podstawie referatu pos. Kozłowskiego budżet funduszu szkolnego na rok 1895. Jest zatem nadzieja, że najbliższe posiedzenie sejmowe we wtorek będzie więcej zajmujące zwłaszcza, gdyby które z przedłożeń szkolnych weszło na porządek dzienny.

Komisya solna wybrała subkomitet, w którego skład weszli pp. Stanisław Stadnicki, Merunowicz i Duklan Słonecki. Subkomitet zajął się sprawozdaniem Wydziału krajowego o organizacyi sprzedaży soli warzonki w zarządzie kraju i nad tym przedmiotem przeprowadzono w piątek wieczór informacyjną dyskusyę.

Ukonstytuowała się komisya podatkowa, wybierając pp.: Abrahamowicza przewodniczącym, Szeptyckiego zastępcą przewodniczącego, Rogoyskiego sekretarzem.

Komisye: budżetowa, bankowa, administracyjna, szkolna i kolejowa obradowały w dniach ostatnich. Może sprawozdania komisyjne ożywią nieco rozprawy sejmowe.

Z prasy rosyjskiej.

Jeszcze jeden głos „otrzeźwiający“ mamy do zanotowania z prasy rosyjskiej. *Nowoje Wremia* zamieszcza w najświeższym numerze korespondencyę warszawką, z której przytaczamy najważniejsze ustępy:

„Najwyższy reskrypt na imię feldmarszałka Hurki, jak można się spodziewać położy koniec wszelkiej gadaninie prasy polskiej i zagranicznej, przypuszczającej, jakoby polityka narodowa Hurki została osądzona i potępiona i jakoby nowy generał-gubernator warszawski powołany był nie do kontynuowania dzieła Hurki w tym samym na

---

St. Koźmian
o styczniowem powstaniu.

(Stanisław Koźmian: Rzecz o roku 1863. tom I, Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 328 — 8°.)

III.

Przechodzimy obecnie do tomu pierwszego, który — jak powiedzieliśmy we wstępnych uwagach — właściwie drugim tomem być powinien.

W króciutkim wstępie (Rozdział I) kreśli autor „cel i rozkład książki“, zadanie, jakie sobie wytknął.

„Zadaniem mojem będzie rozłożyć odpowiedzialności, rozróżnić winnych od współwinnych, sprawców złego od tych, którzy mu przeszkodzić ani zaradzić nie potrafili; tych, którzy klęskę zgotowali, od tych, którzy chcąc ją zażegnać, rozszerzyli jej rozmiary; wykazać wreszcie przyczyny obłędu jednych, pomyłki drugich“.

Słowem: autor zasiada do sądu nad pokoleniem roku 1863 — a orzekłszy z góry, że wszyscy zawinili, chce rozróżnić tych, którzy jako „sprawcy złego“ mają być potępieni, od tych którzy byli tylko współwinnymi, więc na łaskę zasługują.

Mimo tak wytkniętego zadania oświadcza p. Koźmian, że „nie dzieje powstania 1863 r. zamierzam skreślić“, bo „znamieniem i karą tej epoki będzie, że znajdą się jej historycy, lecz historyi swej mieć nie będzie“. Co ten pusty frazes ma znaczyć? dlaczego epoka, która ma mieć swoich historyków, nie może mieć swojej historyi? trudno zaprawdę zrozumieć. Ale pytamy, na jakiej podstawie można sąd wydawać o wypadkach dziejowych, na jakiej podstawie „rozdzielać odpowiedzialności“ — jeżeli nie na podstawie historyi? To też — skoro już mowa o „karze“ tej epoki, to chyba jedną z jej cięższych kar będzie, że do sądu nad nią zasiadł pisarz, który z góry tę epokę odsądza od tego, by mieć mogła swoją historyę, który zatem sam się pozbawia jedynej podstawy do wydania przedmiotowego sądu.

To też cała ta robota p. Koźmiana jest po prostu zebraniem osobistych wspomnień, w których — po 30 przeszło latach — pamięć łatwo zawodzi — wspomnień przetykanych tu i owdzie cytatem z jakiegoś dziennika, przytoczeniem nawet kilku znanych już dokumentów — wszystko zaś podane z najzupełniejszem lekceważeniem historycznych źródeł, które coraz obficiej są przystępne dla każdego, ktoby chciał poważnie zabrać się do pracy, mogącej go uprawnić do wydania sądu.

Dowiadujemy się więc najprzód, że wiadomość o wybuchu powstania styczniowego doszła autora na wsi, w Dobrzechowie. A zaznajomiwszy nas z tym arcyważnym historycznym faktem — opowiada autor, że wówczas „wszystko kazało mi wnioskować, że powstanie stanie się nieszczęściem dla mojego narodu“ — ale myśl p. Koźmiana zwróciła się zaraz „w stronę Francyi i jej władcy cesarza Napoleona III“ — w którego tak silną miał wiarę i tak uzasadnione przekonanie o jego sprzyjaniu odrodzeniu Polski, że wraz z wielu innymi przypuszczał „że w krytycznej chwili nie opuści jej“. Rozumował przeto p. Koźmian: „Powstanie jest zgubnem, przecież rozstrzygającem będzie zachowanie się wobec niego cesarza Napoleona“ (str. 4). Rozumowanie to stało się podczas powstania „nicią przewodnią dla owego szczupłego grona, które później założyło *Przegląd Polski*, a które tu nazwę *gronem krakowskiem*; z oka wśród tego opowiadania spuszczać go nie należy, chcąc sobie zdać sprawę z wypadków i udziału w nich“.

To „grono krakowskie“ — to sam autor, Stanisław Tarnowski i Ludwik Wodzicki. Drugi z wymienionych był wówczas we Włoszech i dopiero pod koniec lutego przybył do Krakowa (str. 36). Na razie więc „grono“ składało się z dwóch tylko, — co nie przeszkadza p. Koźmianowi pisać o niem, jak gdyby o jakiemś stronnictwie tak silnem, tak wpływowem, że nadawało ono kierunek biegowi wypadków. O tem przecenianiu swego stanowiska i wpływu — które zapewne autorowi jest potrzebnem do tego, co w części trzeciej ma pisać o wypadkach po powstaniu — jeszcze nieraz nam wspomnieć przyjdzie.

W myśl powyższego rozumowania autor — wiedząc o stosunkach hotelu Lambert z cesarzem Napoleonem — przedewszystkiem oczekiwał wiadomości z Paryża od ojca i w ogóle od ludzi skupiających się około księcia Czartoryskiego.

„Pierwsze listy odebrane z Paryża od mojego ojca, były wyrazem przerażenia i potępienia zaszłego, lekkomyślnego powstania. Tłómaczono je sobie jedynie rozpaczą, wywołaną wyjątkowym poborem, którego wyśrubowane i przesadnie przedstawione okrucieństwo nadało mu już było nazwę proskrypcyi“ (z drugiego tomu wiemy, że sam Wielopolski pobór ten, jeszcze przed jego wykonaniem, nazwał proskrypcyą — więc chyba wyraz ten istotą rzeczy, a nie samym sposobem wykonania był usprawiedliwiony). Ani cesarz Napoleon, ani rząd cesarski, ani Walewski, a w skutek tego hotel Lambert, najmniejszej nie dodawali otuchy najmniejszej nie robili nadziei wojny, lub jakiejkolwiek pomocy ze strony Francyi lub cesarza dla powstania“ (str. 6).

Pod wrażeniem tych wiadomości pospieszył p. Koźmian dnia 3 lutego do Krakowa, gdzie zastał już Ludwika Wodzickiego. W Krakowie istniała „odnoga spisku warszawskiego pod nazwą *Ławy*“ (nazwy tej używał krakowski komitet, który stał pod kierunkiem Rady naczelnej galicyjskiej, a tak samo też nazywała się lwowska władza tej organizacyi). Obok tego „cały zastęp ludzi rozsądnych, statecznych, patryotów, słowem tak zwanych konserwatystów przerażony, bezradny, czujący całą grozę położenia, niebezpieczeństwo powstania, lecz jak zawsze w Polsce, obawiający się narazić śmielszemu od niego stronnictwu ruchu i nie chcący uchodzić za mniej od niego patryotyczny“.

A zatem: rozsądni, stateczni, patryotyczni, są „słowem“ konserwatyści. Kto nie konserwatysta, ten już ani rozsądny, ani stateczny, ani patryotyczny. Jednę tylko mają wadę ci, co są takim zbiorem wszelkich cnót i zalet: są bezradni i nie wiedzą, co robić, a co gorsza — są tchórzami wobec „śmielszego od nich stronnictwa ruchu“. Niechże oni p. Koźmianowi za ten sąd podziękują — ale niech nie zapomną ku swej obronie przytoczyć, co autor pisze o *Czasie*, w którym „szukała wskazówek część społeczeństwa rozsądniejsza i od innych wytrawniejsza“ (str. 8). Otóż *Czas* „systematycznie sprzyjał ówczesnemu w Warszawie spiskowi i ruchowi“ — zwrócił się przeciw Wielopolskiemu — „przyczynił się do fatalnego rozwoju wypadków, których epilogiem stało się powstanie“ — „idealizował w szczegółach i całości to powstanie, które nazywał oporem przeciw gwałtowi“ i „począł w barwach jaskrawych, z pewną siłą, talentem i metodą wysławiać powodzenia powstania, a każde działanie wojsk rosyjskich piętnować mianem okrucieństwa i barbarzyństwa“ — a nawet członek Rządu Narodowego Agaton Giller był wówczas korespondentem *Czasu* (str. 9).

Nic bardziej charakterystycznego nad to! Wszak *Czas* był organem partyi zachowawczej, on nie mówił za siebie, ale za partyę. I ten organ przez lata popiera i zachęca ruch, potępia Wielopolskiego, potępia brankę, nazywając ją proskrypcyą, idealizuje powstanie, korespondentem z Królestwa ma członka Rządu Narodowego — a potem, po upadku sprawy, z tego samego *Czasu* najsroższe gromy i wyroki na „sprawców złego“.

W tej tedy chwili przybywa p. Koźmian do Krakowa, aby bezradnych pouczyć, co mają robić, i w ten sposób uratować sytuacyę. Wiedząc z listów paryskich, że pomocy z zewnątrz spodziewać się nie można „byłem stanowczo przeciwny popieraniu powstania i łączeniu się z niem, nie ukrywałem mojego zdania, nie szczędziłem usiłowań, aby moich przyjaciół i rozsądnych ludzi utrzymać na stanowisku wobec niego odpornem, dopóki nie nadarzy się sposobność i możność potępienia go jawnie“.

Jakaż szkoda, że się to p. Koźmianowi nie powiodło! Potępienie ze strony jego i garstki „rozsądnych“ jego przyjaciół, byłoby daleko mniej sparaliżowało energię powstańczą, aniżeli późniejszy jego udział w akcyi „pomocniczej“. Takiem wyparciem się i potępieniem powstania byliby ci panowie stracili możność i prawo do takiej n. p. nieszczęśliwej akcyi, jaką była dyktatura, która w samych początkach zadała powstaniu ciężką klęskę, — byliby stracili możność prowadzenia polityki „oszczędzania sił i przewlekania powstania“, która dla każdego ruchu powstańczego jest zgubną.

(C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

rodowym duchu, lecz do burzenia i niszczenia tego, co w kraju tym zrobiono w ciągu ostatnich jedenastu lat. Oczekując takiej zmiany „politycy“ tutejsi zaczęli już samowolnie naruszać rozporządzenia Hurki, mianowicie zaś naruszono rozporządzenie, obowiązujące od roku 1889, ażeby wszelkie napisy i ogłoszenia na stacyach kolei żelaznych były jedynie rosyjskie. Zarząd jednej z tutejszych kolei żelaznych (jak wiadomo mowa tu o kolei iwangrodzko dąbrowskiej. *Przyp. Red.*) samowolnie odstąpił od tego przepisu, gdyż kazał porobić na stacyach napisy polskie. Zwróciło to uwagę rządowego inspektora kolejowego, inżyniera Łachtina, który też zarządził, ażeby usunięto polskie napisy. Jeśliby mi ktoś zarzucił, że jest to fakt zbyt drobny, by wyciągać stąd wnioski o usposobieniu Polaków, to mogę na to odpowiedzieć, że w ciągu paru ostatnich tygodni zdarzyło się tu wiele podobnych faktów, drobnych, ale charakterystycznych, które razem wzięte dają prawo do pewnych wniosków. (Ciekawa rzecz o jakich to faktach mówi korespondent *Nowo Wr.?* My o innych podobnych zdarzeniach nic nie wiemy. *Przyp. Red.*)

„Hrabia Szuwałow, który wysoko trzymał sztandar rosyjskich interesów państwowych na stanowisku ambasadora w Berlinie, z pewnością potrafi przekonać polskich politykomanów zaraz po przyjeździe do Warszawy, jak zwodnicze były ich nadzieje i domysły. Mówią, że nowy generał-gubernator zamierza dokonać szeregu reform w dziedzinie gospodarczej i że dla tego właśnie powierza wpływowe stanowisko p. Timiraziewowi, który odznaczył się na polu działalności ekonomicznej. W tej dziedzinie jedynie możliwą jest wspólna praca władzy rosyjskiej z miejscową ludnością, naturalnie, jeśli Polacy tutejsi zrozumią, że władza rosyjska nie może być pobłażliwą dla dążności separatystycznych, a musi dążyć zawsze do coraz ściślejszego zlania kresów tutejszych z całością państwa rosyjskiego i do urobienia z tutejszej ludności wiernych poddanych rosyjskich, jakiemi są już, od czasu ustalenia się nad Wisłą władzy rosyjskiej, tutejsi włościanie. Niechaj i inne warstwy społeczności polskiej biorą z nich przykład pod tym względem.

Oba te zadania dadzą się spełnić jedynie pod warunkiem wzmocnienia żywiołu rosyjskiego w tutejszym kraju i skupienia sił rosyjskich. Niestety, obecnie jeszcze w towarzystwie rosyjskiem w Warszawie nie ma jeszcze należytej łączności. Jak mówią dom hrabiego Szuwałowa i jego małżonki odznacza się gościnnością i w Berlinie w domu ambasadora było całe towarzystwo rosyjskie. Można się więc spodziewać, że hr. Szuwałow nada towarzystwu rosyjskiemu w Warszawie więcej jedności i łączności.“

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 14 stycznia.*

Na pozór drobna sprawa zwrotu inspektorom szkolnym okręgowym wkładek emerytalnych które jako nauczyciele ludowi, wyższej lub niższej kategoryi, do funduszu *krajowego* wpłacili, wywołała na sobotniem posiedzeniu Sejmu rozprawę, której bez odpowiedzi zostawić nie możemy. Pos. Męciński nie oświadczył się wprawdzie za odrzuceniem żądania petentów, lecz zauważył że otrzymali oni, awansując z posad krajowych na wyższe stanowiska, opłacane przez rząd centralny, „samo przez się kompensatę przez przyjęcie im do emerytury lat służby spędzonej na poprzedniej posadzie“. Tak jest lecz zapytać się ośmielimy, kto tutaj jest tym „dobrodziejem“, który posunął byłych urzędników krajowych na posady rządowe i policzył im lata służby, spędzone na służbie krajowej: fundusz krajowy czy skarb rządowy? Naturalnie skarb rządowy. Skąd e więc fundusz krajowy przychodzi do tego aby konfiskował swoim byłym urzędnikom wkładki emerytalne, jeżeli rząd ich zwrotu się nie domaga? Zwrot ich należy się wedle wszelkich zasad słuszności byłym nauczycielom ludowym.

To jedno. Powtóre nie można się dość wydziwić, iż dopiero przy drugiem czytaniu pojawiły się wątpliwości, czyby tej sprawy nie oddać do załatwienia komisyi budżetowej, a skończyło się na tem, że przekazano ją Wydziałowi krajowemu do zaopiniowania. Czyż tego wszystkiego nie można było zauważyć przy pierwszem czytaniu petycyi inspektorów? Gdzież byli wtenczas posłowie Męciński i Antoniewicz? Nie szkodaż było czasu, jaki zmarnować musiała komisya petycyjna i Izba sejmowa nad sprawą, która dzisiaj znalazła się w temsamem stadyum, w jakiem była na początku sesyi sejmowej?

Warszawski Dniewnik donosi, że na nadzwyczajnem zebraniu członków warszawskiego rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, które odbyło się w dniu 10 stycznia pod przewodnictwem barona Medema jednomyślnie wybrano na prezesa zarządu okręgowego generał-gubernatora warszawskiego hr. Pawła Szuwałowa, a na pomocnika prezesa hrabinę Maryę Szuwałow. O wyborze tym bar. Medem zawiadomił hr. Szuwałowa depeszą, wysłaną do Berlina na co tenże odpowiedział telegraficznie:

„Żona moja i ja z wdzięcznością przyjmujemy pochlebny dla nas wybór ogólnego zebrania członków Czerwonego Krzyża i mamy nadzieję wspólną pracą przyłożyć się do powodzenia drogiej nam sprawy. *Hrabia Szuwałow.*“

Z Austro-Węgier.

W dzienniku ustaw państwowych ogłoszono między innemi ustawę o ulgach należytościowych dla pożyczek królestwa czeskiego, miast Czerniowiec i Bielska tudzież dla kuponów częściowych zapisów długu krajów, powiatów i gmin, — ustawę o konkurencyi kościelnej, o zwrotach bezprocentowych zaliczek udzielonych pogorzelcom w Stryju, ustawę przyznającą pupilarne bezpieczeństwo wydawanym przez galicyjski bank krajowy obligacyom kolejowym.

W Wiedniu umarł poseł do Sejmu i Rady państwa Gwidon Sommaruga. Pochodził z starej rodziny wiedeńskiej, był wybitnym członkiem liberalnej lewicy niemieckiej, ceniony szczególnie jako fachowiec w sprawach podatkowych. W nieustającej komisyi dla reformy podatkowej referował ogólną część przedłożenia rządowego.

Komisya nieustająca dla procedury cywilnej odbędzie najbliższe posiedzenie w poniedziałek 21 b. m.

Z przedłożonego Sejmowi sprawozdania o szkolnictwie dolno-austryackiem wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły: Na budowę szkół ludowych wyłożono w 1893 roku kwotę 1,280.176 złr. Ogółem do końca tego roku było czynnych szkół ludowych w Niższej Austryi 1.611, z czego 344 przypada na Wiedeń. Dzieci uczęszczało do szkół ludowych 336.032, do wydziałowych 34.106. Nauczycieli było 6.757 czynnych. Ekwiwalent szkolny wynosił 1,077.510 złr. Przeciętny procent nieuczęszczających do szkoły pomimo obowiązującego przymusu przedstawia się w cyfrze 9.1%. Z powodu zaniedbywania obowiązku szkolnego wydano 16.177 wyroków karnych W 5.375 wypadkach nałożono grzywny, w 8.302 karę aresztu. Z krajowych seminaryów nauczycielskich wyszło w tymże roku 73 abituryentów.

Nowy prezes przyszłego gabinetu węgierskiego Banffy ma dziś ostatecznie przedłożyć cesarzowi listę ministrów do zatwierdzenia. Telegramy podadzą może dokładny ich wykaz. Z trudnościami ma być połączone obsadzenie tek oświaty i handlu jak również teki ministra *a latere* Sam Banffy objąć ma tekę ministra spraw wewnętrznych, jak to czynili prezydenci gabinetu przed Wekerlem. Ministrem skarbu zaś będzie dotychczasowy sekretarz stanu i główny współpracownik byłego premiera we wszystkich operacyach finansowych Władysław Lukacs.

Powołanie Banffy'ego na sternika węgierskiej nawy rządowej podziałało na *Neue Fr. Presse*, jak „zjawienia się gołąbka z gałązką oliwną po potopie“. Prasa węgierska fakt ten przyjęła nieco inaczej. Pisma liberalne nie kryją swego zadowolenia z takiego obrotu sprawy, ale też nie przekraczają miary, wskazanej troską o niezbyt pewną przyszłość. Innej barwy dzienniki witają Banffy'ego z nietajoną niechęcią. *Hazank*, organ bliski Szapary'emu, przypomina, że Cromwell swego czasu batem rozpędził członków angielskiego parlamentu i rokują podobne losy stronnictwu liberalnemu, jeśli się ono nie zastosuje do wymagań czasu. *Egyetertes*, organ stronnictwa niezawisłych, przypisuje Banffy'emu śmiałość człowieka, pozbawionego talentu, twierdzi, że liberalizm węgierski uzyskał tylko chwilowe moratoryum, nie uniknął atoli bankructwa, które prędzej czy później nastąpić musi.

Nemzeti Ujsag, przedstawiciel poglądów Apponyi'ego, wypowiada nowemu gabinetowi stanowczą walkę, jeśli tenże będzie chciał, podobnie jak jego poprzednik, szukać trwałego ułożenia stosunków bez porozumienia z innemi stronnictwami. Również wrogo stoją do nowego premiera inne pisma opozycyjne, nie przepowiadając gabinetowi Banffy'ego długiego żywota.

Z Berlina.

Umizgi „najwyższych sfer rządzących“ do Bismarka, są najnowszym manewrem dla pozyskania „samotnika z Friedrichsruhe“ dla niepewnych losów projektu rządowego przeciw „stronnictwom przewrotu“ i dla szerokich planów cesarza Wilhelma co do rozszerzenia marynarki niemieckiej Cesarz Wilhelm przesłał Bismarkowi kwiaty (!) i przyrzekł odwiedzić go z okazyi jego urodzin. Nadto pomiędzy synem najstarszym Bismarka, Herbertem, a cesarzem i kanclerzem, księciem Hohenlohe, przyszło do zbliżenia. Zauważono, że podczas ostatniego posiedzenia parlamentu hr. Herbert Bismark żywą prowadził z kanclerzem rozmowę. Herbert Bismark zająć ma jakieś wysokie stanowisko w dyplomacyi niemieckiej. Ostatnim zaś wyrazem umizgów do Bismarka jest podróż kanclerza Hohenlohego wraz z synem do Friedrichsruhe, o której donoszą telegramy.

Pruski minister handlu Berlepsch ma niebawem ustąpić. Powodem tego ma być okoliczność, że Berlepsch projektował nowe ustawy, mające rozszerzyć prawa zawodowych stowarzyszeń robotniczych, co wobec przedłożenia rządowego przeciw „stronnictwom przewrotu“ staje się rzeczą niemożliwą. Berlepschowi miał też cesarz dać do poznania, że niechętnie widzi go na stanowisku ministra.

Z Paryża.

Sprawa Gérault-Richarda jak było do przewidzenia, w wysokim stopniu zaostrzyła namiętności polityczne i dała pohop socyalistom do tem silniejszej kampanii opozycyjnej. Okazało się to dosadnie na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych, na którem w toku obrad budżetowych socyaliści znowu wystąpili w nader ostry sposób przeciwko rządowi i większości parlamentarnej Socyalista Rouanet, który w wigilię posiedzenia zamieścił w *Petite République* namiętny artykuł z powodu uchwały, dotyczącej Gérault-Richarda, wystąpił w Izbie z zarzutami przeciwko rządowi i Izbie, że toleruje nadużycia finansowe, przyczem wyraził się, że zmuszony jest cofnąć swój wniosek w sprawie potępienia tych nadużyć, ponieważ sądzi, że obecna Izba nie jest w stanie uchwalić wotum uczciwości politycznej. Słowa te wywołały niezmierną wrzawę w Izbie, a przewodniczący Brisson zażądał, by mowca cofnął obelgę. Gdy zaś Rouanet odpowiedział wymijająco, Brisson zapytał kategorycznie:

— Proszę o odpowiedź, czy pan cofa swe wyrażenie, czy nie?

Rouanet: Postawiony wobec takiej alternatywy, odpowiadam: Nie.

Brisson chce odczytać przepis regulaminu, dotyczący cenzury, lecz Millerand wskakuje na trybunę i w namiętnej mowie odmawia Izbie prawa sądzenia Rouaneta, ponieważ Izba znajduje się w stanie podniecenia namiętności. Mowca wspomina o uchwale przeciwko Richardowi, nazywa ją osobistą i tendencyjną i zarzuca Izbie, iż naraziła się na niesłychaną obelgę, ponieważ *Figaro* w dzień dyskusyi nad sprawą Gérault-Richarda napisał te znamienne a dotkliwe słowa: „Albo głosować będziecie za rządem, albo sędzia śledczy odeśle was do więzienia Mazas“.

Słowa te wywołały ponowną wrzawę i pośród powszechnego wzburzenia Izba przyjęła cenzurę przeciwko Rouanetowi, t. j. wydaliła go na szereg posiedzeń z Izby. Rouanet, owacyjnie żegnany przez socyalistów, natychmiast opuścił salę obrad.

W paryskiej Radzie miejskiej zdarzył się sensacyjny wypadek. Socyaliści wystąpili z wnioskiem, ażeby projekt, dotyczący kolei miejskiej, poddać pod referendum ludności miejskiej. Pomimo protestu prefekta Sekwany, który zwrócił uwagę że uchwała taka sprzeciwiałaby się ustawom, Rada miejska przyjęła wniosek socyalistów 33 głosami przeciw 31. Wywołało to niemałą sensacyę w Radzie i posiedzenie zostało śród powszechnej wrzawy zamknięte.

Z Belgradu.

Onegdaj ogłoszono wyroki w obu procesach politycznych o zdradę stanu, które rozgrywały się niedawno w Belgradzie. W procesie Cebinaca trybunał uznał za udowodnione, że oskarżeni usiłowali zdetronizować króla Aleksandra z zamiarem osadzenia na tronie serbskim Piotra Karageorgiewicza. Cebinac został skazany na dwa lata inni oskarżeni w liczbie siedmiu, mianowicie Tajsicz Gjakovicz Zujevicz, Tauszanovicz, Ruzicz, Dimicz i Stanojevicz, każdy na trzy lata więzienia. Tylko Nenadovicz i Novakovicz z braku dowodów zostali uwolnieni. Nadto postawiono wszystkich pod nadzór policyjny, rok względnie dwa lata trwać mający.

W procesie o zamiar otrucia króla uwolniono obu oskarżonych Gjakovicza i Miskovicza, gdyż trybunał nie mógł przyznać mocy dowodowej zeznaniom hajduka Basztovana. Licznie zgromadzona w sali sądowej publiczność obelgami obsypała Cebinaca. Wszyscy skazani zastrzegli sobie trzydniowy termin do wniesienia rekursu od wyroku.

Najstarszy polski kompozytor.

W dniu jutrzejszym w Los Angelos w Kalifornii obchodzić będzie 70 rocznicę ogłoszenia drukiem swojej pierwszej kompozycyi, Krakowianin Antoni Brochwicz Kątski za granicą Kontskim nazywany. Niepospolity ten starzec, urodzony 25 września 1816 r w Krakowie w rynku w domu pod Matką Boską, w styczniu 1825 r. więc w 9 roku życia ogłosił, a raczej za niego ogłoszono, pierwsze jego kompozycye

Już jako pięcioletni dzieciak koncertował w swem rodzinnem mieście w lutym i w czerwcu 1822 roku w towarzystwie mało co starszego brata Karola, który popisywał się grą na skrzypcach i na flecie iku, podczas gdy Antoś grał na skrzypcach, na fortepianie i na bębenku Małego koncertanta podawały sobie panie z rąk do rąk, obsypując go pieszczotami, na zakończenie zaś produkcyi odśpiewał on następujące strofki do publiczności:

Stoją przed Tobą dwaj artyści mali,
Uszanowaniem głęboko przejęci,
Wszak losy wszystkich Ty ważysz na szali,
Ożywiasz prace i chęci.

Słabe talenta Niebo nam nadały,
Ich wzrost, jedynie zawisł od Twej łaski,
Dla nas dość będzie zaszczytu i chwały,
Gdy zyszczem Twoje oklaski.

Wasze sprzyjanie, wasz uśmiech łaskawy,
Przyszłych powodzeń nadzieję ustala,
Gdy Krakowianki bronią naszej sprawy,
Jakżebyśmy ją przegrali?

W siódmym roku życia występował Kątski z koncertami w Warszawie, zaś w grudniu 1827 roku widzimy braci Kątskich we Lwowie. Występy ich odbywały się w nieistniejącym już dziś gmachu teatralnym przy placu Castrum, w dniach 15 i 29 grudnia t. r. Dziesięcioletni Antoś grał na fortepianie, trzynastoletni Karol na skrzypcach. Publiczność oklaskiwała ich z takim zapałem przy sposobności pierwszego występu, iż w następnym koncercie, obok Antoniego i Karola, wzięli też udział: sześcioletni ich brat, Staś, oraz panna Kątska jako śpiewaczka. Nie poprzestając na sławie „cudownego dziecka“, zabrał się Antoni Kątski do systematycznej pracy.

Uczeń Fielda w Moskwie, kształcił się następnie w Wiedniu gdzie też ujrzała światło dzienne pierwsza jego poważna kompozycya, muzyka do Schillerowskiego „Dzwonu“. Utwór ten utorował mu drogę do Paryża, gdzie zdołał pozyskać uznanie i przyjaźń Cherubiniego, Spontiniego, Aubera i Halevy'ego. W lat kilka zdobywa Kątski fotel członka *jury* konserwatoryum paryskiego. Wirtuoz i kompozytor poświęcił się pracy pedagogicznej a metodę jego gry fortepianowej oraz trzydzieści sześć ćwiczeń jego układu przyjmują jako obowiązujące konserwatorya: berlińskie, paryskie i petersburskie. W roku 1848 gościł jako pianista w Madrycie i w Lizbonie w Wiedniu i Berlinie, zyskując obok złota i oklasków tytuł nadwornego pianisty Rozrywany przez świat wyższy, powołanym został Kątski na nauczyciela księżniczki Ludwiki pruskiej, późniejszej królowej bawarskiej. Z tych czasów datuje się najpopularniejsza z jego kompozycyj: „Przebudzenie się lwa“. Wykonana początkowo przez orkiestrę wojskową, złożoną z tysiąca pięciuset muzyków, nosiła tytuł *Caprice de Concert*“. Przepisana na fortepian, doczekała się liczby wydań, nieprawdopodobniej na owe czasy. Tytuł kawalera i medal sztuk pięknych był nagrodą, jaką król pruski przyjął ową kompozycyę. Z tych czasów datuje też przyjaźń Kątskiego z Meyerbeerem, Humboldtem, Taubertem i Kullakiem. W r 1852 koncertuje znów Kątski w Petersburgu, a powróciwszy w roku 1863 do Berlina, pisze marsz koronacyjny na uroczystość koronacyi króla Wilhelma, późniejszego cesarza. Order korony i tytuł doktora muzyki uzyskał podówczas w nagrodę. W r. 1870 licząc już lat z górą pięćdziesiąt ożenił się z szesnastoletnią artystką, z którą odbył podróż koncertową po wszystkich miastach Europy i w roku 1883 przeniósł się do Ameryki, gdzie niemniejszem cieszył się powodzeniem Postęp techniki fortepianowej i olbrzymie wymagania sztuki uczyniły karyerę Kątskiego należącą już do przeszłości, lecz z licznych jego kompozycyj „*Le reveil du lion*“ sama jedna wystarcza do zapewnienia mu chlubnego wspomnienia w dziejach muzyki

Obecnie przebywa artysta w Los Angelos w Kalifornii, gdzie zamieszkali rodacy, tudzież miejscowi artyści i wybitniejsi mieszkańcy zajęli się urządzeniem siedmdziesięcioletniego jubileuszu jego działalności kompozytorskiej.

Dzielny starzec nie zapomniał o rodzinnem swojem mieście. Nie mając ani krewnych ani znajomych, na ręce prezydenta miasta nadesłał w tych dniach przepisaną pierwszą swoją kompozycyę poloneza skomponowanego w 1825 roku. Własnoręczny jego podpis brzmi nie Kontski, lecz Kątski Antoni członek Akademii św. Cecylii w Rzymie, w Wiedniu, Monachium, Stutgarcie, Berlinie, Paryżu. Życzenie zdrowia przesyłamy sędziwemu jubilatowi za ocean.

Kronika.

***Kraków**, 14 stycznia.*

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłał zarząd Koła miejscowego w Dąbrowie kwotę 52 złr. 50 ct.

Urzędnicy krakowskiego magistratu zamiast wieńca na trumnę ś. p. Edwarda Rylskiego, więźnia stanu w r. 1846 i oficera wojsk polskich z 1863 r., złożyli na szkołę polską w Biały kwotę 12 złr 66 ct.

Na szkołę polską w Biały p. Zofia P. z Litwy oprócz składek wymienionych w nr. 9 *N. Reformy* złożyła 1 złr. od p. Antoniny Ż. z Litwy.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył ks. St. Chr. 1 złr.

W cukierni Roszkowskiego zebrano 60 ct.

Na towarzyskiem zebraniu u ks. Józefa Mytkowicza w Giedlarowy złożono 8 złr. 28 ct.

Dr. W. Kuźniar z Grybowa pod Tarnowem nadesłał 5 złr., zebrane ze składek.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożyła za sprzedaż cegiełek 5 złr 20 ct. Kazia Dąbrowska zarządowi Koła pań w Krakowie.

Za spokój duszy ś. p. Antoniego Ryszarda, uczestnika walk z 1863 r, znanego numizmatyka i archeologa, odprawionem będzie w środę 16 bm. o godzinie 9 rano w kościele ks. Pijarów nabożeństwo żałobne, wraz z poświęceniem tablicy pamiątkowej Na nabożeństwo to i uroczystość poświęcenia tablicy zapraszają towarzysze broni zmarłego.

Rocznica powstania styczniowego, jak w latach ubiegłych, obchodzoną będzie w Krakowie wieczorkiem muzykalno-wokalnym w sali Tow. strzeleckiego. Bilety za zwrotem zaproszeń wydaje Administracya naszego dziennika, oraz handel kwiatów p. Freegego w Sukiennicach.

Rada ogólna Tow. Dobroczynności na posiedzeniu z dnia 11 bm. wybrała ochmistrzynią dziewcząt w zakładzie Tow. Dobroczynności p. Maryę Pawikowską. Inne kandydatki, które wniosły podanie, zaopatrzone allegatami, mogą je odbierać codziennie między godz. 9 i 12 przed południem w biurze dyrektora zakładu Tow. Dobroczynności przy ulicy Koletek, l. 12.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie we środę dn. 16 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum*: Dalszy ciąg posiedzenia administracyjnego.

Ze Stow. nauczycielek. Drugi z rzędu odczyt dla dzieci odbędzie się w niedzielę 20 bm. w sali uniwersyteckiej o godzinie 3 po południu. Treścią odczytu będzie powieść historyczna. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Prezesem Tow. sztuk pięknych w Krakowie wybrany został na odbytem wczoraj posiedzeniu członków dyrekcyi, w miejsce ś. p. Henryka Rodakowskiego, Edward hr. Raczyński i jednomyślnie Drugim wiceprezesem wybrano dr. Stanisława Tomkowicza. Godność pierwszego wiceprezesa, jak wiadomo piastuje p. Marceli Jawornicki.

Sprawozdanie z czynności Rady Bractwa N. Panny Maryi Królowej korony Polskiej w drugiem półroczu r. 1894. *Przytulisko* dla służących założone przez Bractwo, a zostające obecnie pod zarządem Zgromadzenia „Służebnic serca Jezusowego“ rozwija się pomyślnie. Od maja do grudnia przyjęto na czasowy pobyt 158 służących; z tych 143 odeszło do obowiązku, 7 umieszczono w szpitalu, a jedną w zakładzie „Matek Bożego Miłosierdzia.“ Nauki teoretycznej i praktycznej udzielają im służebnice Serca Jezusowego, przy pomocy kilku pań opiekunek a przy tem czuwają nad ich prowadzeniem się, ale za te tylko ręczą które dla nabrania wprawy w gotowaniu, przez kilka miesięcy przebywają w *Przytulisku* Pralnia domowa zyskuje coraz większe uznanie, bo ceny są niskie a robota sumienna. Kuchnia będąca zarazem szkołą praktyczną, żywi dom cały i dostarcza stołownikom zdrowych pokarmów po cenach umiarkowanych. Na utrzymanie służących chorych i pozbawionych wszelkich środków łoży Bractwo i Zgromadzenie. W kaplicy domowej odprawia się codziennie msza św., a w każdą niedzielę po południu bywają kazania, zastosowane do potrzeb służących.

Sprawa nabożeństwa dla terminatorów weszła na lepsze tory, dzięki życzliwemu poparciu ze strony pana prezydenta miasta, magistratu i sekcyi przemysłowej. Na prośbę rady Bractwa wydała zwierzchność miejska nakaz, aby wszyscy uczniowie trzech szkół przemysłowych przybywali w niedzielę o godzinie 9 pod dozorem nauczycieli do kościoła ks. Pijarów, gdzie słuchają mszy św. i krótkiej nauki. W ten sposób stało się choć w części zadość potrzebie duchownej tej najbardziej zaniedbanej klasy młodzieży. Zarząd Bractwa rozdaje między terminatorów książeczki do nabożeństwa, a najbiedniejszych i zarazem najpilniejszych w uczęszczaniu do kościoła postanowił ponownie obdarzyć odzieżą.

Wieleby było do zrobienia, ale fundusze Bractwa są zbyt szczupłe. W ogólności wydano na dwa te działy w sześciu ostatnich miesiącach 603 złr.

Zmarli. Zmarł w Krakowie w 74 roku życia Edward Ścibor Rylski, b. właściciel dóbr, więzień stanu z r. 1846, major wojsk powstańczych w r. 1863. Po upadku powstania złożywszy cały swój majątek na ołtarzu Ojczyzny osiadł w Krakowie, gdzie pełniąc obowiązki urzędnika w magistracie cieszył się ogólnym szacunkiem dla swej pracowitości i nieposzlakowanego charakteru.

Jan Drzewiński, przez 35 lat z rzędu współpracownik w cukierni p. Maurizio, zmarł 14 b. m. w Krakowie.

P. Józefowa Kotarbińska przyjmuje zapisy uczennic do nauki sztuki stosowanej z dn. 15 bm w godzinach od 10 do 2 Radziwiłłowska, 15.

P. Zygmunt Langrod, Krakowianin, architekt i budowniczy w Wiesbadenie, odznaczony został, wedle wiadomości, zamieszczonych w dzienniku wiesbadeńskim i w berlińskiej *Bauzeitung*, na konkursie, rozpisanym na budowę szkoły kobiet w Darmstadt, przyczem plany jego zakupione zostały. Odznaczenie to naszego rodaka jest tem chlubniejsze, że do konkursu zgłosiło prace 195 architektów i budowniczych.

Od dyrekcyi Tow. przyj. sztuk pięknych w Krakowie otrzymujemy następujące pismo: Wskutek śmierci nieodżałowanego Henryka Rodakowskiego opróżnionem zostało miejsce prezesa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Na posiedzeniu dyrekcyi dnia 13 bm. przystąpiono do wyboru członka dyrekcyi w miejsce zmarłego, tudzież nowego prezesa. Jednomyślnością głosów wybrany został hr. Edward Raczyński, poseł na Sejm krajowy, znany miłośnik sztuki. Pośpiech był tu tem więcej wskazany, iż właśnie z n. r. 1895 organizacya Towarzystwa weszła w nową fazę. Wiadomo, iż istniejące dawniej Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przed kilku laty zaproponowało krakowskiemu zlanie się w jedno pod nazwą „Zjedn. Tow. przyj. sztuk pięknych w Krakowie“ Gdy cel przez to zamierzony podniesienia zamiłowania sztuki stolicy kraju osiągniętym został, a miłośnicy sztuki we Lwowie uznali, że stosunki miejscowe pozwalają prowadzić te sprawy samoistnie ze wspólnem porozumieniem i zgodą Lwowa i Krakowa nastąpił obecnie rozdział, tak że we Lwowie powstało niezależne od Krakowa Tow. przyj. sztuk pięknych, które objęło działalność dotychczasowej reprezentacyi lwowskiej, w Krakowie zaś istniejące nadal jak dawniej Tow. przyjaciół sztuk pięknych zwinęło swoją reprezentacyę lwowską i przybrało napowrót dawną nazwę z odrzuceniem czasowego „Zjednoczone“.

Aby ułatwić rozwój tego nowego Towarzystwa uchwalono oddać temuż na własność cały inwentarz jaki się dnia 31 października 1894 znajdował w lokalu wystawy lwowskiej Zjednoczonego Tow., oraz zostawić remanent kasowy, jaki się okaże przy zamknięciu rachunków za r. 1894 tytułem pożyczki aż do 1 lipca br. Układ ten nietylko sprowadza uproszczenie interesów, ale nadto przez pp. artystów co było głównym dla dyrekcyi względem, ogólnie za korzystny dla nich uznany został. Wobec niezgodnych i często bezpodstawnych wieści o tej sprawie krążących po dziennikach, pospieszamy z ogłoszeniem istotnego stanu rzeczy.

Śluby. W kościele św. Mikołaja pobłogosławił w sobotę proboszcz ks. Strzelichowski ślub dra Albina Babki, kandydata adwokatury, z panną Jadwigą Popowiczówną.

W kościele św. Krzyża zawarty został związek małżeński drd. med. p. Michała Wandalina Barańskiego z panną Heleną Nitschówną, córką ś. p. Edwarda i Karoliny z Friedleinów, ob. m. Krakowa. Błogosławił przyjaciel rodziny pana młodego ksiądz Sebastyan Głodziński, kapelan wojskowy z Jarosławia

Drugie przedstawienie jasełek w sali saskiej wypadło równie świetnie, jak pierwsze. Widzowie oklaskiwali szczodrze grę małych aktorów po każdym akcie. Po podwieczorku obdarzyły panie rektorowa Browiczowa, Trzebicka, Bucheńska i inne gości łobzowskich podarkami. Szczere uznanie należy się wszystkim, którzy w przedstawieniu i urządzeniu jasełek brali udział.

Kasyno powszechne urządza w sobotę dnia 19 bm koncert muzyki wojskowej 56 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Heydy, poczem nastąpią tańce. Wstęp dla członków po 40 ct., dla obcych, wprowadzonych przez [illegible] po 1 złr. od osoby. Stroje spacerowe. [illegible] godzinie 8 wieczór

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Kolej lokalna Plan Tachau ze stacyą Tachau i przystankiem Lohm oddaną będzie dla publicznego ruchu dnia 16 stycznia 1895. Stacya Tachau otwartą zostanie dla ogólnego ruchu, zaś przystanek Lohm dla ruchu osobowego i pakunkowego jakoteż dla ładug całowozowych.

Dyrekcya poczt ogłasza: Od 1 stycznia br. dozwoloną jest przesyłka pakietów pocztowych w obrocie z rzecząpospolitą argentyńską do wagi pięciu kilogramów.

Z Krzeszowic piszą do nas: Przedstawienia „Oratoryum Bożego Narodzenia“, czyli tak zwanych „jasełek“, grywane staraniem wydziału Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krzeszowicach w każdą sobotę i niedzielę, cieszą się zasłużonem uznaniem. W Nowy Rok sama tylko miejscowa i okoliczna inteligencya zapełniła salę tak, że musiano zamknąć sprzedaż biletów; w sobotę 12 b m. przybyło na przedstawienie przeszło 200 dzieci szkolnych z Woli Filipowskiej, Paczołtowic i Dębnika. Napływ ludu każdej niedzieli ogromny! Dotychczas zwiedziło „jasełka“ przeszło 1800 osób Bardzo miłe wrażenie sprawiają historyczne kostyumy pastuszków, mędrców, kapłanów i króla Heroda, wykonane z wzorów według ilustracyi G. Dore'go. Charakteryzacya wykonana przez p. Fajksa, świetna! Wogóle komitet dołożył starań aby przedstawienie „Oratoryum“ nie było szablonowem. Dlatego też całe przedstawienie robi bardzo miłe wrażenie. Gra małych artystów poważna z powagą oddana, przyczynia się niemało do rozkrzewienia u ludu uczuć religijnych i estetycznych.

Z Grybowa piszą do nas: Dnia 7 bm. ukonstytuowało się tymczasowo na walnem zgromadzeniu w sali kasynowej odbytem Towarzystwo „Sokoła“ w Grybowie. Na zgromadzeniu uchwalono statut Towarzystwa, który już do namiestnictwa do zatwierdzenia przesłano i wybrano jednomyślnie tymczasowy wydział, składający się z prezesa p. Edmunda Klemensiewicza, posła na Sejm krajowy, wiceprezesa p. Ludwika Turka, naczelnika stacyi kolejowej, skarbnika dra Ignacego Jendla, lekarza powiatowego, zastępcy tegoż p. Poliniaszka, urzędnika kolei państwowej gospodarza dra Hermana Brodera adwokata krajowego, jego zastępcy dra Edwarda Lauba, kandydata adwokackiego, wreszcie sekretarza p. Feliksa Kłodnickiego, sekretarza w starostwie i zastępcy tegoż p. Józefa Kordeckiego, aptekarza.

Konkurs na posadę asystenta budownictwa we Lwowie ogłasza w inseratach dzisiejszego numeru naszego dziennika prezydent m. Lwowa.

Wypadek. Dzienniki warszawskie donoszą, iż w sobotę wieczorem p. Władysław Szymanowski, znany artysta dramatyczny i reżyser teatrów warszawskich, idąc przez ulicę, tak nieszczęśliwie upadł, iż złamał nogę powyżej kolana.

Poszukiwanie spadkobierców. Prokuratorya w Królestwie Polskiem zawiadamia w *Warsz. gub. wiedom.* (nr. 69) o następujących spadkach, wakujących: po Wandzie Chełmikowskiej, zmarłej w kwietniu 1892 roku i po Tadeuszu Rozentalu, zmarłym w marcu 1892 roku. Sędziowie pokoju zawiadamiają w tym samym numerze organu urzędowego o spadkach: po Zofii Agacie Mangowej, Amalii z Fejstów Warenowej, Antoninie Tomaszewskiej

Majerze i Chawie małżonkach Flejszman i Waleryi z Berensów Kamińskiej.

Z Petersburga telegrafują do *Kuryera Warszawskiego*, iż w piątek odbył się obiad jubileuszowy na cześć znanego literata rosyjskiego Boborykina, gorącego wielbiciela Mickiewicza, który w styczniu r. z. miał odczyt o „Panu Tadeuszu“ na dochód katolickiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu. Na obiedzie przemawiali pp.: Grygorowicz, Stasiulewicz, Potiechin, Michniewicz, Gradowski, Weinberg i Spasowicz, który w świetnem przemówieniu scharakteryzował talent Boborykina. Redaktor *Kraju*, p. Piltz, połączył w jednym toaście nazwiska jubilata i obecnych Repina, autora pełnych zapału artykułów o Matejce, i adwokata poety Andrejewskiego.

Amerykańskie spadki. Władze centralne naszej monarchii zwróciły uwagę podwładnych organów na potrzebę przestrzegania obywateli przed zbyt pochopną wiarą w amerykańskie spadki i przed możliwemi w tej mierze wyzyskiwaniami. Coraz częściej zdarza się w ostatnich czasach, że dzienniki przynoszą wiadomość o znajdujących się w angielskich sądach lub angielskim banku depozytach w kwotach po kilka milionów, które pozostały jako spadek po wychodźcy, zmarłym przed kilku laty bez pozostawienia testamentu; zarazem podają dzienniki nazwisko i bliższe wyjaśnienie, że zmarły był poddanym austryackim wzywając krewnych o dostarczenie dowodów legitymacyjnych celem uzyskania spadku. — Bardzo wiele osób z powodu takich ogłoszeń ponosi wielkie koszta, niestety najczęściej bezowocne; ogłoszenia takie bowiem są albo humbugiem obcych adwokatów, albo poprostu niepodobna owych pozostałych kwot wywindykować wobec angielskich ustaw i wobec tego, że w Anglii i jej koloniach oraz w Ameryce dowolnie nazwisko zmieniać można. W Anglii istnieją formalne biura i gromady ajentów, którzy poprostu żyją z dochodów, wyzyskanych od łatwowiernych osób, starających się o owe spadki, nieraz sfingowane. Celem uniknięcia niepotrzebnego wyzysku należy odrazu nie wdawać się w rokowania z podobnymi ajentami, ale raczej wprost zwrócić się do dobrego adwokata angielskiego lub amerykańskiego, jeżeli zachodzi ugruntowana, a nieprzypuszczalna możliwość spadku po osobie, która w istocie emigrowała i spadek pozostawiła.

Jak różne narody sypiają? Europejczyk, lub Amerykanin śpi najlepiej, mając miękką poduszkę pod głową, Japończyk zaś kładzie się na rogóżce na ziemi, a pod głowę podkłada twardy, czworograniasty pieniek, bez którego nie uśnie. Chińczyk dba wielce o swoje łóżko, które bywa drewniane, bardzo niskie i częstokroć misternie rzeźbione; za materac używa rogóżek. Mieszkańcy ziem północnych nie mogą spać nie mając dostatecznego miejsca na wyciągnięcie nóg, mieszkańcy zaś podzwrotnikowi kurczą się, jak małpy i śpią w tej pozie doskonale. Anglik zawija się w kilka kołder i częstokroć w czasie ostrej zimy śpi przy otwartem oknie; przeciwnie Rosyanin najchętniej śpi w bliskości pieca. Lapończyk włazi wraz z głową do worka ze skóry i śpi w nim wygodnie. Podobnież worka do snu używa mieszkaniec Indyj wschodnich, ale worek ten nie jest tak ciepły i ma za cel niedopuszczanie przystępu moskitom. Anglik nie ma poduszki z pierza, ale lubi siennik i materac włosiany. Niemcy i Czesi lubią spać na pierzynie i pod pierzyną; podobnież i lud nasz.

Datki na ciepłe obiady dla głodnych dzieci na ręce podpisanego: Kazimierz Krzyżanowski 10 złr., Zygmunt Luks 5 złr., A. Witkowska, J. Seifmanówna 5 złr., dr. Zoll prof. 5 złr., Wincenty Łopatkiewicz 5 złr., Merkertowa 5 złr., Stanisław Ośmiałowski 3 złr., Katarzyna Mroczek 3 złr., Jan Rotter 3 złr., Władysław Hrebenda 2 złr., Karolina Warzecka 2 złr., Marya Gogojewicz 1 złr., Tengler 1 złr. Jadwiga Zarembina 1 złr., Michał Karaś 1 złr., A. Guzikowski 1 złr., Teodor Talowski 1 złr., Jan Mularski 1 złr., Wincenty Kondolewicz 1 złr. Jan Erker 1 złr., Sapalska 5 złr., Kostecka 5 złr., A. D. 2 złr., Regina Dnkler z Rzeszowa 1 złr., Bellisomi 5 złr., Kleczkowska 1 złr. 50 ct., Kleczkowska na obuwie 1 złr. 50 ct., *Głos Narodu* ze składki 1 złr. 95 ct., J. Barberowski 10 złr. Zofia Gluzińska 5 złr. Franciszek Potrzebiński 5 złr. Karolina Musilowa 5 złr. Emanuel Tilles 5 złr., Marya Surzycka 5 złr., ks. Stefan Skałdyński 3 złr., A. Borzewski 2 złr., K. Rząca i Chmurski 2 złr., C. Mąkoszewska 1 złr., Antoni Schulz 1 złr., Teodor Zajączkowski 1 złr., Konstantowie Wiszniewscy 6 złr., Helena Dąbrowska 5 złr., robotnicy i urzędnicy gazowni miejskiej 5 złr. szkoła św. Andrzeja 5 złr., Sędzimir 5 złr., ks. Antoni Wróbel 3 złr., konwent Braci miłosierdzia 2 złr., Feliksa Szpenglerowa 2 złr. Marya Zajączkowska 1 złr. 50 ct. Marya Rutkowska 1 złr. *Twaróg.*

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 15 stycznia: „Łapownicy“ (Intratna posada) komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego

We środę 16 stycznia: „Pan Geldhab“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W czwartek 17 stycznia: „Kruki“, komedya w 4 aktach H. Becque'a

W piątek 18 stycznia: „Intratna posada“ (Łapownicy), komedya w 5 aktach Al. Ostrowskiego

W sobotę 19 stycznia: „Syn Giboyera“, komedya w 5 aktach Em. Augiera

W niedzielę 20 stycznia: „Przed ślubem“, komedya w 5 aktach K. Zalewskiego.

TEATR.

„Intratna posada“, komedya w 5 aktach Al. Ostrowskiego.

Komedya, którą ujrzeliśmy w sobotę na deskach naszego teatru, jest jednym z najlepszych utworów scenicznych Aleksandra Ostrowskiego, pisarza, który w literaturze rosyjskiej zajmuje bardzo wybitne miejsce. Sztuki Ostrowskiego pomimo pleśni czasu jaka na nich spoczywa, dzięki wspaniałej charakterystyce postaci, gryzącej satyrze i doskonałej obserwacyi, są po dziś dzień podstawą repertoaru scen rosyjskich i słusznie mogą być uważane za typ rosyjskiej komedyi, opartej o grunt narodowego rosyjskiego życia. Nie zarażone wpływem literatury zachodniej, a w szczególności francuskiej, wnoszą one na scenę obrazy obyczajowe życia rosyjskiego w jego najcharakterystyczniejszych objawach, tętniących prawdą, realizmem, przenoszą nas na grunt zupełnie odrębnej cywilizacyi, zapoznają ze społeczeństwem, które wzrosło wśród odrębnych warunków własnej rodzimej cywilizacyi i własny zupełnie odmienny schemat życia obyczajowego u siebie wytworzyło. W tem też odmiennem tle życia i stosunków mało u nas znanych, leży przyczyna wielkiego zainteresowania, jakie obudziła u nas komedya Ostrowskiego, a w doskonałej grze artystów źródło powodzenia utworu rosyjskiego pisarza.

Od czasu „Rewizora petersburskiego“ Gogola datuje się w scenicznej literaturze rosyjskiej ów satyryczny kierunek, który zgangrenowane stosunki czynowictwa obrał za ulubiony temat obyczajowej komedyi. Śladami Gogola kroczy Ostrowski. O ile jednak autorowi „Rewizora“ należy się pierwszeństwo ze względu, że on stworzył formę i ramy i w świetnym rysunku przedstawił owe typy z mętów biurokracyi rosyjskiej wyłowione, o tyle Ostrowski pogłębia kompozycyę szerszem uwydatnieniem strony obyczajowej, dotyka psychologii postaci przez siebie kreślonych, stwarza im szerszy horyzont myślowy, czyni zawisłemi czyny i działania od warunków życia i otoczenia, jednem słowem daje pełniejszy i wierniejszy obraz obyczajowy. U Gogola przeważa obserwacya, u Ostrowskiego refleksya, oparta na głębokiej znajomości narodowego charakteru, stąd też i komedya wychodzi pełniej i plastyczniej, rysy są wyrazistsze, charakterystyka głębsza i prawdziwsza.

W „Intratnej posadzie“ mamy całą galeryę typów ze sfer rosyjskiego czynownictwa, ujętych w ramy szeroko zakreślonego obrazu obyczajowego. Akcya jest wprawdzie skąpą i w ciasnych zamknięta ramach, ale za to rysunek i psychologia figur wyborną. Na to charakterystyczno narodowe tło rzuca autor etyczny konflikt uczciwych zasad i prawości charakteru z zastarzałą i rozpanoszoną niemoralnością w urzędowaniu, czyli tak zw. „łapownictwem“. Wśród falangi czynowników, od generała Wierniewa, wysokiego dostojnika, począwszy, a na młodym Białogłubowie, „naczelniku stołu“, skończywszy, którzy żyją z przekupstwa i łapówek, wspierając się wzajemnie w „działaniu“, stawia czystą i szlachetną postać młodzieńca Aleksandra Żadowa, który, mimo protekcyi swego wuja generała, nie chce się poddać wpływowi otoczenia i zaciągnąć w szeregi „łapowników“. Młodzieniec odosobniony, pomijany przy awansach, uważany za „odstępcę“ i niebezpiecznego wśród swego otoczenia, cierpi niedostatek, aż w końcu, zniewolony przez swą żonę, daje za wygraną w walce z niemoralnością otoczenia i skruszony wraca do wuja generała z prośbą o „intratną posadę“. Zasada niemoralności zwycięża tedy i nie osłabia jej bynajmniej fakt, że młodzieniec już na salonach generała cofa swe postanowienie. Autor rosyjski tak wyrazistemi rysami nakreślił niemoc moralną i upadek swego społeczeństwa, że mimo moralnego zakończenia, mimo katastrofy która daje zwycięstwo zasadzie uczciwości, w przekonaniu widza utrwala się ponury obraz tych wad, które wzrosły do rozmiarów typowej cechy obyczajowej narodu.

Jako komedya utwór Ostrowskiego nie odznacza się akcyą, ani zręczną budową. Owszem pod tym względem można mu zarzucić pewną rozwlekłość w prowadzeniu dyalogu, przeładowanie scen drobiazgami, brak silniej zadzierzgniętego węzła intrygi. Ale mimo tych usterek, całość, dzięki niezrównanej charakterystyce typów, humorowi i prawdzie, rysuje się w umyśle wyrazistemi rysami i zostawia trwałe wrażenie jako rzecz niepospolitej wartości.

„Intratna posada“ należy do utworów, które wymagają bardzo starannej gry i doskonałej znajomości odtwarzanych typów. Pod tym względem scena nasza rozporządza siłami wyjątkowo ku temu powołanemi i dlatego też sztuka Ostrowskiego graną była prawie koncertowo.

Najlepszy typ stworzył p. Kamiński, który w roli naczelnika Jusowa dał wyborną sylwetę starego czynownika rosyjskiego. W charakteryzacyi, ruchach, dykcyi, w całem ujęciu postaci było tyle prawdy, siły charakterystycznej i naturalnego komizmu, że tej jednej roli komedya Ostrowskiego mogłaby już zawdzięczać swe powodzenie. Doskonale odtworzył postać starego generała Wierniewa p. Ryger, dając jej wyraziste rysy dumnego dostojnika, zakamieniałego w swych wstecznych zasadach.

Aleksandra Żadowa grał p. Śliwicki z artystyczną miarą, spokojem i refleksyą. Utalentowany artysta rolą tą złożył nowy dowód szczerego przejęcia się i artystycznych aspiracyj, uwydatniając z wielką siłą dramatyczną akcenta roli. Ogólne pojęcie tej kreacyi było może za ponure, ale całość bezsprzecznie była dziełem talentu..

Charakterystyczno-komiczne typy czynowników znalazły wybornych przedstawicieli w pp. Siemaszce, Romanie i Szobercie. Z kobiecych ról, jak zawsze pierwszeństwo należy się p. Wojnowskiej, która była doskonałą wdową Kukuszkinową, troskliwą matką dwóch pięknych i zalotnych cór. P. Sznażanka, jako Julcia, wyglądała ślicznie i grała z wielką szczerością i prostotą, uwydatniając bardzo trafnie charakter lekkomyślnej, źle wychowanej żony Białogubowa. P. Miszke z wdziękiem i szczerością odtworzyła sympatyczną rolę obałamuconej złym wpływem Poli.

Dodatkowo nadmienić wypada, że wszyscy grający używali w mowie akcentu rosyjskiego. Jest to naszem zdaniem wielka niewłaściwość w sztuce oryginalnej rosyjskiej, gdyż akcent rosyjski na scenie może być właściwym tylko w ustach Rosyanina występującego epizodycznie w sztukach polskich.

Wystawa sztuki była bardzo staranną zarówno pod względem ansamblowym jak i dekoracyjnym.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Cennych wydawnictw krajowej komisyi przemysłowej**, podjętych nakładem funduszu krajowego, wyszła właśnie serya druga, która obejmuje: Zeszyt II „Metodycznych wzorów rysunkowych“, ułożonych przez dyr. Jana Rottera z dodatkiem bardzo obszernego tekstu dla użytku nauczycieli rysunków w szkołach fachowych, tudzież dalsze cztery zeszyty „Zabytków przemysłu artystycznego w Polsce“, zestawionych przez prof. S. Odrzywolskiego. Wydawnictwa te odznaczają się bardzo pięknem wykonaniem.

— **Z Wiednia** donoszą: Z powodu częstej niedyspozycyi Karoliny Wolter, pierwszej dramatycznej artystki Burgteatru, intendentura cesarskich teatrów powołała na stanowisko przedstawicielki ról dramatycznych Adelę Sandrock, artystkę teatru ludowego. Prasa wiedeńska, ceniąca wysoko talent p. Sandrock, powitała nominacyę tę z wielkiem zadowoleniem, gdyż p. Sandrock niepospolitym talentem i pracą zdobyła sobie u publiczności wiedeńskiej wielką popularność.

Dyrekcya Burgu wystawi w początkach lutego nową sztukę Ibsena p. t. „Mały Eyolf“, o której podawaliśmy wzmiankę przed kilku tygodniami.

— **Austr. miesięcznik dla publicznej służby budowniczej.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza, począwszy od r. b., wydawać pod tytułem: *„Oesterreichische Monatsschrift für den öffentlichen Baudienst“* (organ urzędowy ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu), pismo fachowe, którego celem będzie zamieszczać wszystkie odnoszące się do budowli publicznych, szczególnie zaś do działalności państwowej służby budowniczej rozporządzenia, ogłoszenia, normalia, zasadnicze orzeczenia i inne do publikacyi nadające się akta urzędowe. Pismo, jak zapowiada prospekt, ma być zarazem technicznym organem fachowym dla wszystkich praktycznych i naukowych spraw publicznej służby budowniczej. Wychodzić ono będzie jako miesięcznik w 12-tu rocznych zeszytach o 4 arkuszach tekstu drukowanego w formacie dużej ćwiartki z licznemi rycinami w tekscie i tablicami. Prenumerata roczna wynosi 8 złr.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo naftowe w Birczy. W sali kasyna mieszczańskiego w Birczy odbyło się dnia 9 b. m. zgromadzenie „Towarzystwa dla eksploatacyi nafty, wosku ziemnego, węgla kamiennego i innych produktów górniczych w powiecie dobromilskim“. Obradom, na które przybyło wielu obywateli i radca górniczy p. Walter, przewodniczył właściciel klucza birczańskiego gen. Kowalski. Zgromadzenie uchwaliło: założyć Towarzystwo udziałowe: wysokość udziału ustanowić na 500 złr. i ułożyć statut Towarzystwa. W tym celu wybrano komisyę, która ułożony statut przedłożyć ma do zatwierdzenia zgromadzeniu, zwołanemu na dzień 5 lutego 1895 do Przemyśla.

Klęska myszy. Rosyjskie ministerstwo rolnictwa zebrało szczegółowe daty, o strasznym spustoszeniu, jakie sprawiły myszy wśród zasiewów w guberniach południowych. Te gubernie, których spustoszenie dochodzi do 20 prc. strat, uważają się za szczęśliwe; w większej części gubernij straty wynoszą 30 do 50 prc. oziminy. Niektóre pola są tak poryte, że konno przez nie przejechać nie podobna — konie wpadają co krok na dwie stopy w głąb ziemi. Zapotrzebowanie kultury tyfusu mysiego jest tak wielkie że stacye bakteryologiczne nie mogą nastarczyć tego środka, jedynego do walki z plagą.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po poł.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·5 mm	734·7 mm	734·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°,2	—3°,6	+3°,5
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	ENE 1	ESE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79 %	93 %	77 %
Stan nieba 0 pog.. 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: Wczoraj wieczorem mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Arco, 14 stycznia. Stan zdrowia arcyksięcia Albrechta jest zadowalniający. Wszelkie inne wiadomości są bez podstawy.

Parenzo, 14 stycznia. Sejm przyjął jednogłośnie wniosek w sprawie językowej mimo energicznej opozycyi reprezentanta rządowego. Mowy za wnioskiem przyjmowała galerya oklaskami, przeciwnie mowę reprezentanta rządu posłowie i galerya przyjęli oznakami niechęci.

Budapeszt, 14 stycznia. Węgierskie *Biuro korespondencyjne* donosi: W sferach dobrze informowanych zapewniają, że wiceprezes Izby poselskiej Perczel obejmie ministerstwo spraw wewnętrznych, poseł profesor uniwersytecki Wlassics ministerstwo oświaty; Fejervary zatrzymując ministerstwo obrony krajowej obejmie ministerstwo przy boku królewskim. Dla objęcia ministerstwa handlu dotąd nie znaleziono odpowiedniego kandydata.

Budapeszt, 14 stycznia. Dzisiaj po południu Banffy przedłoży cesarzowi listę nowych ministrów. Banffy obejmuje prezesostwo gabinetu, Desyderyusz Perczel ministerstwo spraw wewnętrznych, Władysław Lukacs skarb, Aleksander Erdelyi sprawiedliwość, hr. Andor Festetics rolnictwo, Juliusz Wlassics oświatę i wyznanie, Ernest Daniel handel, Fejervary obronę krajową i tymczasowo ministerstwo przy boku cesarza, Jossipovich ministerstwo dla spraw kroackich.

Berlin, 14 stycznia. Kanclerz ks. Hohenlohe ze swoim synem wczoraj przed południem odjechał do Friedrichsruhe odwiedzić ks. Bismarka.

Wieści, rozgłoszone w sferach parlamentarnych, iż poseł Ahlwardt został wykluczony ze stronnictwa „niemieckiej reformy socyalnej“ czyli ze stronnictwa antisemickiego, są mylne.

Paryż, 14 stycznia. Jeden z wczorajszych dzienników porannych podał wiadomość, jakoby w łonie ministerstwa francuskiego powstały nieporozumienia, tak iż w zasadniczych sprawach nie ma obecnie jedności w gabinecie.

Agencya Havasa oświadcza, iż upoważnioną jest do stanowczego zaprzeczenia tej wiadomości: w ministerstwie panuje zupełna zgoda i jedność zapatrywań.

Paryż, 14 stycznia. Przeszłej nocy wybuchła na ulicy Monceau puszka blaszana, napełniona kulami i kawałkami żelaza. Z ludzi nikt nie jest uszkodzony. Winowajca niewiadomy.

Rzym, 14 stycznia. Prezes ministerstwa Crispi i inni ministrowie wczoraj rano powrócili tu z Neapolu. Odjazd z Neapolu w nocy odbył się wśród wielkiej manifestacyi na cześć Crispi'ego. Trzy tysiące robotników z pochodniami bengalskiemi i muzyką żegnało Crispi'ego. Na dworzec przybyli na pożegnanie naczelnicy wszystkich władz, senatorowie i posłowie z Neapolu. Gdy Crispi wsiadał do wagonu, odezwały się głośne okrzyki pożegnania.

Brescia, 14 stycznia. Wczoraj popołudniu była uczta na cześć Zanardellego na 670 osób. Na tej uczcie było trzech senatorów i 28 posłów. Zanardelli miał dłuższą mowę, w której zganił gabinet, potępił surowo odroczenie Izby, śmiałe stosowanie ustawy w celu rozwiązania stowarzyszeń socyalistycznych — oraz sposób stosowania ustaw wyjątkowych. W dalszym toku swej mowy rzekł, że mężowie polityczni wszelkich stronnictw mogą a nawet powinni — nie narażając się bynajmniej na zarzut, iż zawarli koalicyę — z pobudki przyrodzonej bez zawiści współzawodniczyć ze sobą w obronie ustaw i podstawy wszelkich swobodnych instytucyj, bez których Włochy nie mogłyby istnieć. Mowę swoją zakończył toastem, w którym odwołał się do cnót narodowych — a w końcu wyraził uległość, zaufanie i lojalność wobec króla.

Lizbona, 14 stycznia. Sąd wojenny uwolnił jednomyślnie kapitanów tych okrętów portugalskich, na których pokładzie brazylijscy polityczni zbiegowie w kwietniu przeszłego roku uszli do Rio-de-la-Plata.

Petersburg, 14 stycznia. Car dał prezydentowi komitetu ministrów Bungemu order Włodzimierza I klasy. W dotyczącym reskrypcie wspomina car także o znakomitych usługach Bungego w czasach, kiedy był ministrem skarbu, i podnosi z pochwałą swobodę samodzielnej myśli i mądrość, z jaką tenże sprawuje urząd teraźniejszy.

Dalej udzielił car ministrowi sprawiedliwości Murawiewowi order Włodzimierza II klasy, sekretarzowi stanu Grotowi order Jędrzeja, a pomocnikowi ministra skarbu Iwaszczenkowowi godność senatora.

Prezesowie sekcyi w senacie Solski i Ostrowski pozostają na swoich posadach.

Petersburg, 14 stycznia. W. ks. Michał Mikołajewicz pozostaje na swojem stanowisku jako przewodniczący Rady stanu.

Minister wojny, gen. Wannowski, otrzymał order Jędrzeja; szef kancelaryi carskiej, Rennenkampf, order Aleksandra Newskiego w brylantach.

Członek Rady stanu Stojanowski został mianowany sekretarzem stanu, a dawniejszy minister komunikacyi Huebbenet został rzeczywistym tajnym radcą.

Petersburg, 14 go stycznia. W reskrypcie carskim do ministra wojny Wannowskiego czytamy: Od początku rządów mego ojca byłeś Pan przez 13 lat z górą wiernym współpracownikiem i gorliwym wykonawcą jego poleceń dla rozwoju i udoskonalenia armii. Ta nległa i dzielna armia, powiększona liczebnie, udoskonalona w organizacyi i pogotowiu, ciągle postępująca w wykształceniu i wychowaniu, uzbrojona najnowszemi materyalnemi i technicznemi środkami, jest najlepszą rękojmią i silną podporą dla utrzymania pokoju, którego drogocenne błogosławieństwo było zawsze przedmiotem niestrudzonej troskliwości mego ojca, wielkiego twórcy pokoju, — a który i memu sercu niemniej jest drogim.

„Wiadomo mi dobrze, jak wielkiego zaufania używałeś Pan zawsze u mojego ojca — i jak wysoko mój ojciec cenił Pańską chlubną służbę dla tronu i ojczyzny, Pańskie znakomite uzdolnienie, Pańską energiczną i niestrudzoną pracę i dzielny a otwarty charakter.

„Również i ja osobiście nie omieszkałem śledzić z największą uwagą i ciekawością rozwój i udoskonalenie wszelkich gałęzi powierzonej Panu rozległej administracyi i cieszyć się wynikami osiągniętemi, które według sprawiedliwości są skutkiem Pańskiej oświeconej, uległej i patryotycznej działalności.

Ten reskrypt kończy się zapewnieniem łaski i wdzięczności — oraz udzieleniem mu orderu Jędrzeja.

Londyn, 14 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Tamatawy d. 30 grudnia: Podczas bombardowania Farafatry Howasi ponieśli znaczne straty. W wojsku francuskiem żołnierze zapadają na febrę. Pięciu obywateli angielskich uwięziono i wydalono za to, że przeszli przez wojenną linię francuską. Francuzi zdobyli krzyżowiec madagaskarski „Abohimanga“.

Konstantynopol, 14 stycznia. Stan byłego kedywa Ismaila-paszy pogorszył się znacznie. Lekarze konstatują codziennie, że Ismail cierpi na raka w kiszkach — i zapowiadają bliską katastrofę.

Ateny, 14 stycznia. W Patrosie zauważono wczoraj silne trzęsienie ziemi, które na szczęście żadnej szkody nie wyrządziło. Przejazd przez kanał Koryncki jest znowu wolny.

Bukareszt, 14 stycznia. W wyborach do Rady miejskiej w drugiem Kole wyborczem przeszli kandydaci opozycyjni.

Algier, 14 stycznia. Cesarzowa Elżbieta udała się do Marsylii. Według pogłosek ma ona zamiar odwiedzić królową Neapolitańską w Mentonie, a potem powrócić jeszcze do Algieryi.

Massawa, 14 stycznia. Kolumna wojskowa Ras-Mangaszy, która pojawiła się była naprzeciw Adisadi, posunęła się w bok, prawdopodobnie w tym zamiarze, aby uderzyć na Coabit-Digsa. Generał Baratieri posuwa się ze swojemi siłami naprzód, aby się spotkać z Ras Mangaszą.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 stycznia 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	80
Zjednoczony dług w srebrze	100	85
Austryacka renta złota	125	54
4% austryacka renta (marcowa)	100	50
4% węgierska renta złota	124	25
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1049	—
Akcye kredytowe	416	50
Londyn	124	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	67=
20 marek	12	14
20-to frankówki za sztukę	9	85½
Banknoty włoskie	46	25
Dukaty austryackie	5	81

Wiedeń, 14 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·25; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·25; 4% galic. fund. propin. 96 75; 4½% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98 50; Akcye Karola Ludwika 218 50; Akcye kolei lwowsko-czern. 299·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 149 50; losy z 1860 na 500 złr. — 157·80; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 199·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 414·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 457·—; Länderbank na 200 złr. — 286·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1058·—

Berlin, 12 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 251 60 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103 10 mrk. Austryacka srebrna renta 97 80 mrk. Węgierska złota renta 102·40 mrk. Węgierska renta koronowa 96·60 mkr. Austryackie banknoty 164·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 144 60 mrk. Ruble 220 — mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·— mrk.

Wiedeń, 12 stycznia. Ruble 133 25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·80. — Żyto na wiosnę 5·75—0·00. Pszenica na wiosnę 6·78 do 0·00. Owies na wiosnę 6·16—0·00.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano. 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano. 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września do Chabówki: 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe. 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano. 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do niniejszego numeru dołącza się dla części T. T. Prenumeratorów odezwę **Krakowskiego Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami.** (247)



3,765.702 analfabetów.

Broszurę pod powyższym tytułem, wydaną nakładem Tow. „Szkoły ludowej“ można nabywać w Administracyi „Nowej Reformy“ i we wszystkich księgarniach. Egzemplarz 10 ct. Z przesyłką pocztową 15 ct.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, **kupuje i sprzedaje** pod najkorzystniejszemi warunkami.

KANTOR WYMIANY
Filii c. k. uprzyw.
Galic. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek Główny L. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą, bez doliczenia **prowizyi.**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKOBA HOCHSTIMA kupuje i sprzedaje **pod najkorzystniejszymi warunkami** krajowe i zagraniczne papiery, **akcye, listy zastawne, losy, monety,** wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez liczenia prowizyi.

Kraków, Rynek główny, Linia A-B.

L. 1327/94 pr.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady **asystenta miejskiego Urzędu budowniczego we Lwowie,** z płacą roczną 900 złr., z dodatkiem na mieszkanie 240 złr. i prawem do dwóch pięcioleci po 50 złr. rocznie, ogłasza się niniejszem konkurs.

Kandydaci winni wnieść podania **najdalej do 31 stycznia b. r. do Prezydyum Magistratu miasta Lwowa** i przedłożyć świadectwo odbytych studyów technicznych w kraju lub zagranicą, oraz dowód, iż ukończyli dział budownictwa lądowego na politechnice i złożyli z dobrym postępem egzamina państwowe, dla tego działu przepisane, w państwie tutejszem względnie zagranicą.

Lwów, dnia 5 stycznia 1895 r.

138 1 Prezydent miasta **Mochnacki.**

Adwokat Dr. Herbst w Łańcucie

poszukuje 241 1 3

rutynowan. koncypienta.

Rządca

zdolny, liczący 35 lat, żonaty, z 15-letnią praktyką przy racyonalnie prowadzonych większych gospodarstwach, mogący złożyć kaucyę, poszukuje **odpowiedniej posady.**

Łaskawe zgłoszenia pod adr. **Rządca 234** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 234 1 3

L. 151.

Obwieszczenie.

W myśl § 30 ustawy o reprezentacyi powiatowej Wydział Rady powiatowej brzeskiej podaje do wiadomości opodatkowanych w powiecie, że począwszy od dnia dzisiejszego można przeglądać przez dni 14 w sali posiedzeń Rady powiatowej preliminarze na rok 1895 ułożone, a mianowicie:

preliminarze funduszu administracyjn.,
„ dróg powiatowych,
„ dróg gminnych wraz z dotyczącemi kosztorysami. 237 1

Z Wydziału Rady powiatowej.

Brzesko, 14 stycznia 1895 r.

Spólnika

potrzeba z kapitałem 12.000 złr. do pierwszorzędnej fabryki w Krakowie. Zgłoszenia: **S. K. 1200** poste rest. **Kraków.** 342 1 4

Zgubiono w okolicy Kleparza małe czerwone pudełko zawierające aparat.

Łaskawy znalazca raczy takowe oddać **w Węgrzcach w szańcach,** gdzie otrzyma **stosowną nagrodę.** 210 1

Bulion

z drobiu i dziczyzny, Nr I kilo **5 złr.**, ½ kilo **2 złr. 50 ct.,** Nr II. kilo **4 złr.,** ½ kilo **2 złr.** 233 1 3

Felicya Seidler w Krynicy.

Właściciel psa (doga) który w nocy z 9 na 10 stycznia zabłąkał się w pociągu między **Jarosławiem a Dębicą,** zechce się zgłosić pod adr. **S. S** poste restante **Kraków.** 239 1

17 Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie

odbędzie się **d. 17 lutego 1895 roku o godz. 3 po południu w lokalu Izby przemysłowo-handlowej** (I piętro).

Porządek dzienny.

1. Odczytanie ostatniego protokółu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum.
4. Wnioski Rady nadzorczej.
5. Wybór 1 dyrektora i 1 zastępcy.
6. Wybór 4 członków do Rady nadzorczej.
7. Wnioski.

Kraków, dnia 10 stycznia 1895.

183 2 3 Prezes Rady nadzorczej **Teodor Baranowski.**

L. 6283.

Edykt.

W c. k. Sądzie obwodowym w Sanoku, w sali Nr. 25, odbędzie się 24 stycznia 1895 o godzinie 10 rano **sprzedaż kosztowności i 12% brutto dochodu z kopalni nafty „Fryderyk" w Polanie** do masy rozbiorowej Hansa hr. Bülowa należących za jakąkolwiekbądź cenę.

O czem się chcę kupienia mających zawiadamia. 50 3 3

Sanok, 11 grudnia 1894 r.

Księgarnia G. Gebethera i Sp. w Krakowie

poleca

A. Konfederaci Barscy na Syberyi (1774), 1 złr.
Bersohn M. Studenci polscy na Uniwersytecie Bolońskim w XVI i XVII w. Część II. **2 złr.**
Chmielowski P. Nasi powieściopisarze, zarysy literackie. Cz. II. Józef Korzeniowski. Ludwik Sztyrmer. Ignacy Maciejowski (Sewer). Aleksander Głowacki (Bolesław Prus). Klemens Szaniawski. (Junosza) Mieczysław Bierzyński (Czerneda). Debiuty powieściopisarskie z r. 1885. **złr. 4·20.**
Kartki z życia wygnańców polskich na Syberyi, 50 ct.
Moszyński J. Obrachunek z „Rzeczą" Stanisł. Koźmiana o roku 1863 z jej autorem i tegoż przyjaciółmi, 60 ct.
Szekspir W. Dzieła dramatyczne, wydanie kompletne w 12 tomach z rycinami tytułowemi, w przekładzie L. Ulricha z objaśnieniami J. I. Kraszewskiego. Tom V. Romeo i Julia, Otello, Makbet. Tom VI. Koryolan, Antoniusz i Kleopatra. Cena tomu w przedpłacie **70 ct.,** w oprawie **1 złr.,** niezależnie od przedpłaty tom **1 złr.** w opr. **złr. 1·40.**
Topolski W. Kilka uwag z powodu objawów lojalności Polaków pod zaborem rosyjskim, 20 ct.
Waliszewski Dr. Ostatni poseł polski do Porty Ottomańskiej. Akta legacyi Stambulskiej Franciszka Piotra Potockiego. **2 tomy 12 złr.** 136 2 3



Najnowszy senzacyjny wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania „UNDINE"

Patent austryacki L. 2034, patent węgierski L. 1046.

Cena 3 złr. 50 centów.

(Za nadesłaniem **3 złr. 90 cent.** wysyła się takową do każdej stacyi pocztowej opłatnie).

Jak liczne próby dowiodły, przyrząd ten czyści bieliznę w bardzo krótkim czasie łatwo w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, wskutek czego może być uważanym za najlepszy i najtańszy sposób prania.

Do nabycia **w składzie maszyn i przyborów technicznych F. LORDA w Krakowie, ulica Grodzka, 43,** jakoteż we wszystkich większych **handlach naczyń kuchennych i materyałów.** 89 15 30

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant **Abrykotiny** produkuje również następujące likiery:

LIQUEUR D'OR * BLIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) * FLEUR DE THÉ * CRÈME DE CACAO

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

61 6 8

SKŁAD WIN z piwnic Grand Hotelu w Krakowie przy ulicy św. Tomasza,

poleca Szanownej Publiczności **wina austryackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, szampańskie, kognaki i likiery francuskie,** oraz w różnych gatunkach **wódki polskie, starą bardzo śliwowicę, wyśmienitą starkę.**

Wino stołowe od 80 centów za litr, butelka 60 centów.

Cenniki na żądanie franco. 3044 10

Maszynista egzaminowany

poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod **J. N. 135.** 135 3 3

Kamienica piętrowa

w dobrym stanie, **w Podgórzu,** blisko mostu, przy **ulicy Józefińskiej, L. 13,** jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 73 2 3

Praktykant

z ukończoną przynajmniej III klasą gimnazyalną, znajdzie zaraz umieszczenie **w księgarni W. Poturalskiego w Podgórzu.** 65 3 3

2 nowych sanek

ma **do sprzedania** 71 3 3

W. H. Deutscher w Bielsku.

PRANIE już nie jest postrachem.

patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**

Przy użyciu można wyprać za pół dnia 100 kawałków bielizny czyściutko i pięknie. **Przy użyciu** można nosić bieliznę dwa razy dłużej niż przy użyciu każdego innego. **Przy użyciu** zamiast trzy razy, potrzeba prać bieliznę tylko raz. **Przy użyciu** nie potrzebuje już nikt używać do prania szczotek, ani też szkodliwego bielidła. **Przy użyciu** oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy. Zupełna nieszkodliwość stwierdzona świadectwem c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.** 154 18 50

Do nabycia w każdym większym handlu wiktuałów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: **Wien, I., Renngasse 6.**

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy **od dnia 2 stycznia 1895 roku** od udziałów wpłaconych **przed dniem 1 października b. r.**

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za r. 1894, które w Kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Kraków, dnia 22 grudnia 1894.

Dyrekcya.

(Przedruku nie opłacamy.) 3073 3 3

Nowo otwarty

Hotel Residenz

Wiedeń I., Teinfaltstrasse 6. Wiedeń I., Teinfaltstrasse 6.

Dom pierwszego rzędu.

Najpiękniejsze, spokojne położenie w środku miasta, naprzeciw Hofburgteatru, uniwersytetu i ratusza, wszelki komfort teraźniejszych czasów, winda, oświetlenie elektryczne, ogrzewanie parą — Wyborna restauracya, pokoje klubowe i czytelnie. Pokoje po cenach umiarkowanych.

Jos. Zillinger, właściciel hotelu.

26 2 4

Na rok obecny i przyszły

zakontraktowaliśmy

kilka milionów dachówki żłobionej

podwójnie prasowanej, format niepołomickiej, i zamówienia na takową przyjmujemy obecnie i przez całą zimę w biurze naszem.

2 wagony stale na składzie.

Największą ilość dostarczamy na każdy żądany termin pod gwarancyą — wzory wysyłamy na żądanie. 2833 9 10

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski

Telefon 202. **Kraków, ul. Bracka, 5.**

Antoni Zaremba Magazyn i Pracownia sukien męskich w Krakowie

róg ul. Floryańskiej i Rynku „pod Murzynami":

Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące przyjmuję tak z własnego jakoteż dostarczonego mi materyału i wykonywuję takowe według najświeższych żurnali.

Dłuższa praktyka zagranicą pozwala mi spodziewać się, że dołam zadowolnić i najwybredniejsze wymagania. — Posiadam również na składzie **francuskie, angielskie i krajowe materyały** z pierwszorzędnych fabryk.

Dla pp. Akademików i Studentów 10% taniej.

Łaskawe zamówienia z prowincyi wysyłam na czas oznaczony. Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności. 211 2 12

Z poważaniem **Antoni Zaremba.**

Józef Rudnicki

w Krakowie 177 24 0

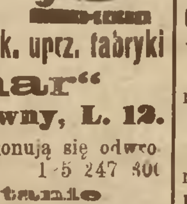
Rynek gł., w hotelu Drezdeńskim.

Telefonu Nr. 15, poleca:

Najpiękniejsze krawatki wiedeńskie i angielskie.

Cena wiedeńskich od 50 ct. do złr. 1·80, angielskich od 2 złr. do 6 złr.

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 1·5 247 300

Ceny bardzo tanie

Leśniczy

pensyonowany, 50 lat mający, silny, w leśnictwie, w czynnościach kancelaryjnych, a szczególniej w manipulacyi tartakowej, jakoteż w pracach mierniczych biegły, Galicyę w lasy bogatą, oraz źródła nabycia i miejsca zbytu znający, poszukuje **posady.** — Łaskawe zgłoszenia pod adr. **„Altersversorgt 227"** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 188 2 2

Piekarnia

w mieście powiatowem, z obrotem rocznym do 25.000 złr., jest **do wydzierżawienia.** 59 3 3

Zlecenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **„Piekarnia 3084".**

Młody człowiek

(izraelita) z pięknem pismem, władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie **umieszczenie w tutejszym interesie.**

Bliższa wiadomość pod liczbą **79** w Administracyi „N. Reformy". 79 3 3

Apteka w mieście powiatowem poszukuje 133 3 6

ucznia

pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

TUTKI hygieniczne, nieklejone,

niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca

Fabryka 157 6 0

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, ulica Skarbkowska, 15,

i filia oraz handel galanteryjny

Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

MASSAGE. Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 105 45 50

Koncypienta

poszukuje 36 3 3

adw. K. Dr. Schweizer w Bursztynie.

Z powodu śmierci wspólnika i zwinięcia **handlu win i towarów korzennych** pod firmą **G. M. Goebel i Synowie w Krakowie** odbywa się w lokalu tejże firmy przy **ul. Grodzkiej, L. 15,**

wysprzedaż

win węgierskich (starych win kuracyjnych Tokajskich, wytrawnych i maślaczy), **win austryackich i zagranicznych, porteru angielskiego, wódek, likierów, herbaty** itp. po cenach znacznie zniżonych. 68 3 8

Handlowiec

kawaler starszy, do samoistnego prowadzenia interesu, lub jako kierownik, obznajomiony także z magazynami i książkami handlowemi, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. J.** poste restante **Kraków.**



Tinc. Stomach. comp.

Ś-go Jakóba

KROPLE ŻOŁĄDKOWE.

We wszystkich krajach prawnie ochronione; Dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 461.

Środek domowy od dawna wypróbowany, przyspiesza trawienie i apetyt zaostrza. Flaszka 60 ct. i 1 złr. 20 ct. Pierwszorzędnym środkiem domowym, nerwy wzmacniającym, okazał się także **Dra Lieber'a eliksyr na wzmocnienie nerwów** (Tinc. chinae nervitonica comp.). Znak ochronny † i kotwica. Flaszka po złr. 1, 2 i złr. 3.50. Sporządzany podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.**

Główny skład w Krakowie w apt. E. Hellera i w aptece pod „złotą głową" A. Reifera; **we Lwowie** w apt. P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem", oraz do nabycia prawie we wszystkich aptekach. 163 8 30

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego następcy **w Krakowie**



Rynek gł., L. 25.

201 — 147 0

Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 141 25 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ulica Stradom, 7.

Akademik

b. student Uniwersytetu warszawskiego, pragnie udzielać **lekcyj języka rosyjskiego.**

Adres: **ulica Strzelecka, L. 7.** 230 2 3

Poszukuje się **zarządu** lub **dzierżawy**

apteki.

Zgłoszenia pod lit. **Z. Z.** do **Biura dzienników Plohna we Lwowie.** 232 2 3

Pianino orzechowe, mało używane, **do sprzedania** przy **ul. Krzyża, 3,** parter na lewo. Oglądać je można od godz. 1—3. 231 2 3

Realność

w pobliżu miasta Krakowa, obejmująca 4 morgi gruntu, ogród 1½ morgi, otoczony parkanem, oraz dom mieszkalny o 6 ubikacyach i zabudowania gospodarcze, jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** — Pośrednictwo przy sprzedaży wyłączone.

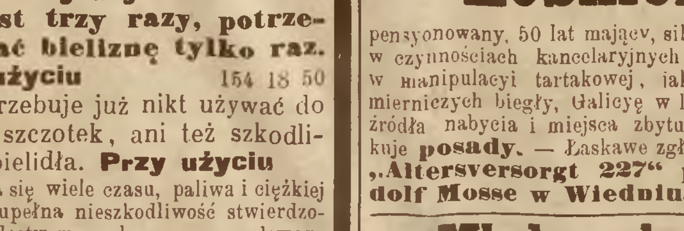
Wiadomość: **Kraków, ul. Sławkowska, L. 15,** w sklepie p. Rothego. 216 2 3

Narybku karpi śląskich

jednorocznego, doborowego, dostać można w żądanych ilościach **w dobrach Górki pod Korczynem,** w Królestwie Polskiem, gub. Kielecka, od Korczyna komory i Wisły 6 wiorst szosą. Wiadomość bliższa na miejscu.

Informacyj udziela się: **ul. Krowoderska, L. 138, II piętro,** mieszkania Nr. 10, od godziny 1—2 po południu. 181 2 3

50.000 stołów Ruscheweyh w użyciu!



50.000 stołów Ruscheweyh w użyciu!

Śląskie Towarzystwo przemysłu drzewnego

przedtem

Ruscheweyh & Schmidt w Langenöls

(powiat Lignica) wyrabia jedynie od dawna znane, znakomite **rozsuwane stoły Ruscheweyh** bez płyt wpustowych o rozmaitych kształtach i wielkości, z rozmaitego drzewa. **Stoły Ruscheweyh** odznaczają się trwałą robotą, można je bardzo łatwo przesuwać i po rozciągnięciu są nadzwyczaj długie.

Dalej są polecenia godne **Patentowane stoły do gry i składane.** Stoły te oraz rysunki i cenniki nabywać można za pośrednictwem każdego porządniejszego składu mebli lub też wprost z fabryki.

Stół Ruscheweyh można poznać po znajdującym się na spodniej stronie znaku ochronnym **Ruscheweyh-Tisch.** 2691 8 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.